Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 31 Stycznia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 25 (1667)

W sprawie konferencji w Łowiczu.

Zorganizowana przez ministerstwo oświaty konferencja w Łowiczu, w sprawie kultury wsi, wywołała w prasie pewnego kierunku wiele hałasu. Hałas ten nie jest rzeczową dyskusją na temat zagadnienia, będącego przedmiotem obrad konferencji ale manewrem taktycznym, wykorzystującym sposobność do ataków na rząd i ministra W. R. i O. P.

Prasa endecka ubrała swe informacje o konferencji w taką formę, iż zdawać się może, że w Łowiczu starły się dwa obozy: jeden — chrześcijański, pod wodzą profesora M. Limanowskiego, drugi — masoński, bezwyznaniowy, któremu rzekomo sprzyjają sfery kierownicze ministerstwa.

Najbardziej miarodajny w danej kwestji głos samego profesora Limanowskiego, który zamieszczamy poniżej, oświetla w sposób bezstronny zarówno przebieg obrad, jako też charakter niesumiennej kampanji prasowej, wyzyskującej perfidnie osobę autora i jego wystąpienie w Łowiczu dla celów partyjnych.

Z powodu konferencji odbytej w Łowiczu (dn. 11—13 b. m.) a poświęconej teoretycznym rozwiązaniom nad zagadnieniem kultury wogóle a kultury wiejskiej w szczególności, pojawiły się w niektórych pismach, sprawozdania pod tytułem: „Duch i kierunek, panujący obecnie w ministerjum W. R. i O. P.", które (taki tytuł!) są przecież asumptem do nagonki na rząd, względnie na ministerjum, które przez swój Wydział Oświaty pozaszkolnej zorganizowało tę konferencję.

Zaznaczyć przeto muszę, że Oświata Pozaszkolna (ministerstwo W. R. i O. P.) organizując tę konferencję, zaproponowała mi wygłoszenie naczelnego referatu doskonale orjentując się, że *ton* wygłoszonego przeze mnie referatu, nie będzie innym, jak ten, jaki cechuje wszystkie moje publiczne wystąpienia w ostatnich czasach.

Ton mego referatu nie był przeto rzeczą nieprzewidzianą dla organizatorów konferencji, przeciwnie był tonem zgóry przez nich pożądanym, antycypowanym, co się i w tem przejawia, że referatowi mojemu nie został przeciwstawiony drugi. Rozchodziło się zaś o rzecz niezmiernej wagi, bo o *sprawę istoty kultury*, zatem o sprawę najgłębszego rozważania, w którem nie może nie mieć miejsce stosunek do religji. Dotknąć zagadnień związanych z istotą kultury przecież to dotknąć sprawę *statu nascendi* w twórczych, abysalnych głębiach natury ludzkiej, zatem przyczynę, która pozwala iść twórczo, czyli *wprzód i wzwyż*.

Zaznaczyć muszę, że referat mój, aczkolwiek bojowy i katolicki, był przyjęty przez druzgoczącą większość uczestników gorąco—co nie oznacza bynajmniej, aby pełne solidaryzowanie się rozciągnione być musiało, aż do cząstkowych, pochodnych szczegółów, które naskutek streszczania mogły i nawet powinny były wywołać rozbieżności, w każdym razie tak małe, że przy każdorazowem zawróceniu do naczelnej prawdy mogły one blaknąć, jako drugorzędne i dające się łatwo uzgodnić. Że w dyskusji odzywały się zwichrzone głosy — będzie dla każdego zrozumiałem, kto zna hypertrofię polskiego indywidualizmu, często li z temperamentu przeciwstawiającego się. gdy panuje dyskusja która wielu ludzi zdolna jest pogodzić. Odwrotnie, można było się dziwić, że bez dłuższego obcowania ze sobą tyle duchowej, nietkniętej wspólnoty mamy w Polsce, skoro tylko bezinteresowna jest i czysta sprawa.

Rzecz zaś nie była łatwa i prosta, bo chodziło nie o słowa, nie o formuły, nie o klasyfikacje, ale o zejście do głębin, które prowadzą albo w kierunku *pro gloria mundi* albo w kierunku *pro gloria Dei* inaczej w kierunku, którym, tak jak cała ludzkość, tak i nasz naród dotąd najwyższe rzeczy swoje tworzył.

Trudno wymagać, aby w naszem społeczeństwie, duchowo rozbitem. poglądy na twórczość i *cel twórczości* (bo z tem związana jest każda kultura!) nie natrafiły na sprzeczności, przynajmniej przy pierwszym zetknięciu się. Nawet Francja, w swoich szczytach ze zwartej i pogłębionej elity katolickiej wykazałaby wiele cierpliwości, względności i wyrozumiałości (przynajmniej na samym początku), gdyby miała taki zjazd jak w Łowiczu i takie problemy jak te problemy („te chłopskie i dziwnie nasze") wysunięte i nie mogące być w Polsce ominięte.

Sprawozdania przeto ze zjazdu w Łowiczu (te które miałem przynajmniej w ręku) mają kolec polityczny; dają one fragment ten, który najłatwiej było chwycić intelektem krytycznym. Nie dają tego, co serce pełne troski i wiary mogło wywieść z Łowicza: walą na alarm, z konferencji czyniąc saletrę i węgiel, jednem słowem proch, którym dobrze gwintówkę ładować, skoro się ma animusz i pragnie się strzelać.

Sprawozdania te moralnie krzywdzą zjazd, rzucają opacznie spreparowane światło na całość konferencji, zamiast odwrotnie uspokoić opinję publiczną, że katolicki punkt widzenia w sprawach kultury nie jest znowu tak daleki w Polsce, aby nie stać się wspólną platformą porozumienia, jeśli włoży się serce, odwagę myśli, bezinteresowność i wreszcie to, co też musi być na szalę rzucone, skoro się pracuje dla gloria Dei, to jest Charitas et Misericordia.

Jest to rzecz śmiesznie wymagana chcieć, aby na takim zjeździe jak w Łowiczu, gdzie byli ludzie rozmaitych autoramentów. przekonań, klas społecznych, rozmaitych atrofij czy hypertrofij społecznych, naukowych, artystycznych, ale ludzie posiadający jedną żądzę, jedną namiętność, jedną miłość dla Polski. aby ci wszyscy ludzie, jedni radykalni, drudzy bardziej tradycjonalni, odrazu na jednej kondygnacji stanęli, gdzie ten sam duch. Zresztą czyż Bóg nie stwarza umyślnie na drogach wszystkich te dziwne przeszkody raz wraz, abyśmy nie spali i łamiąc te przeszkody nie brali wyżej, coraz wyżej im większe przeciwności! Kto Polak, niech zaprzeczy!

Jeden moment należy wyjaśnić jeszcze, gdyż w sprawozdaniach tkwi on mocno i w nawiasie, jak jad zdolny wysunąć się z obrączki. Mówiąc o instynkcie twórczym, podjąłem porównanie z rośliną, która aby dojść do kwiatu musi zamykać się na trucizny a otwierać na słońce. Dotykając w ten sposób zagadnienie problemu wychowania w Polsce zwróciłem się podświadomie niemal w stronę p. ministra Czerwińskiego, który był zjazd otworzył i na nim przewodniczył. Miałem sposobność słyszeć mowę p. ministra kilka miesięcy przedtem w Grodnie, przy odsłonięciu pomnika Orzeszkowej, mowę krótką, głęboką ale pełną uczuciowego wybuchu, na który sobie może tylko dusza pozwolić, która religijnie niemal jest związana z Mickiewiczem. Ruch mój przeto w Łowiczu był ruchem w kierunku sprzymierzeńca, ujawnianiem porozumienia na platformie pro gloria Dei.

O konferencyi w Łowiczu pozostanie niezatarte wrażenie. Nie zamierzała dotykać praktycznych rzeczy. Przecież trzeba w Polsce mówić także o duszy a to była konferencja w której można było mówić o duszy. Dobrze że ją inicjował rząd. W Polsce jest miljon języków i należy ten cały Babylon z powrotem do jedności prowadzić. Konferencja ta była platformą naogół pierwszego porozumienia w sprawach kultury. Działacz przyjechał tu nie po to aby dowiedzieć się gdzie dla teatru amatorskiego można kupować wąsy albo perukę, ale poto aby rozjaśnić w sobie samym wielką sprawę, po co się idzie między chłopów i w jakim celu.

Powiada przysłowie: nie odrazu Kraków zbudowano. W każdym razie sądzę, lepiej byłoby dla sprawy, aby nie wykuwano z takich konferencyj jak w Łowiczu narzędzi do pogłębiania zamętu. Nam. zwłaszcza laikom wierzącym, mocno utrudniona jest przez to owa akcja, do której wezwała nas encyklika bez zastrzeżeń, pełna najwyższej troski o przyszłość ludzkości, encyklika płynąca z czystego serca Piusa XI. Nie jest to w interesie ani tych z którymi możemy dojść do porozumienia, ani w interesie tych z którymi jesteśmy w jedności, ale jedynie tych, przeciw którym się obracamy i to społem niemal wszyscy i instynktowo a którzy właśnie antychrystusową maksymę realizują, bestyalizując naturę ludzką, ciągnąc ją w głąb, w ziemię i ciemne Nieznane a spychając z drogi po której dotąd szła do światła wzwyż i w Objawione.

Mieczysław Limanowski.

Wyjazd Pana Prezydenta do Spały.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych Pan Prezydent Rzplitej wyjechał na kilka dni do Spały.

Program wizyty prezydenta Estonji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ustalony już został obecnie program pobytu w Polsce naczelnika państwa estońskiego p. Strandmana 8 lutego z rana prezydent Strandman przybędzie do Turmont, gdzie nastąpi powitanie przez miejscowe władze, poczem wieczorem prezydent Strandman przybędzie do Wilna i zatrzyma się przez jakiś czas. 9-go lutego rano przybędzie on do Warszawy, gdzie na dworcu powita go Prezydent Rzplitej w towarzystwie rządu. W czasie pobytu naczelnika Strandmana w stolicy Polski przewidują szereg uroczystości, między innemi raut na Zamku, przyjęcie w poselstwie estońskiem, publiczną akademję ku czci Estonji, obiad u min. Zaleskiego, wreszcie uroczyste nadanie prezydentowi Strandmanowi dyplomu praw, honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego. 10-go lutego w nocy naczelnik państwa estońskiego odjedzie z powrotem do Tallina.

Obniżenie stopy dyskontowej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Banku Polskiego postanowiono obniżyć dotychczasową stopę dyskontową z 8 i pół proc. na 8 proc., zaś lombardową z 9 i pół proc. na 9 proc.

Nowy poseł sowiecki w Warszawie.

WARSZAWA, 30.I. (Pat). Dnia 30 stycznia o godz. 1 po południu p. Włodzimierz Antonow-Owsiejenko, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Rad, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na zamku Królewskim Przy audjencji byli obecni p. minister spraw zagranicznych August Zaleski, szef kancelarji cywilnej Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski. dyrektor protokółu Romer oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rozdźwięki litewsko-estońskie.

W związku z bliską wizytą Prezydenta Republiki Estońskiej w Warszawie, p. Strandmana, estoński dziennik „Piewalecht" w Nr. 21 z dn. 22 b. m, zamieszcza artykuł p. S. K—r p. t. „Dlaczego Litwa jest niezadowolona". Oto ważniejsze ustępy tego artykułu:

„Zapowiedziana wizyta Prezydenta Estonji w Warszawie wywołała ostre ataki w prasie litewskiej. Kowno twierdzi, iż taka manifestacja przyjaźni z Polską jest b. źle widziana w Rosji Sowieckiej i świadczy o wrogich zamiarach wobec Litwy.

Rząd Kowieński, kłócąc się z Polską, chciałby pokłócić z nią wszystkich swych sąsiadów. Ideałem dla niego są stosunki bałkańskie. Dzięki takiej polityce Litwa nie nawiązała dotychczas normalnych stosunków ze swymi mniejszymi sąsiadami.

Wprawdzie Kowno bezustannie mówi o związku bałtyckim, ale jednocześnie czyni wszystko. aby do niego nie dopuścić. Gospodarcze stosunki Litwy z Estonją w praktyce nie istnieją, a historja niedoszłego traktatu handlowego między obu krajami jest wymownym dowodem złej woli litewskiej. Kowno bezustannie czyniło trudności z powodu polskiej klauzuli, domagało się wspólnej taryfy celnej z Łotwą, to znów żądało przeciwdziałania wywozowi państw bałtyckich do korytarza pomorskiego i t. p,

Teraz Litwa obraża się o wizytę w Warszawie. Takie ujmowanie spraw nie przynosi jej korzyści, a tylko pogłębia i tak głęboką ranę między obu narodami.

Wizyta warszawska jest zwykłym aktem przyjaźni polsko-estońskiej, który w niczem nie zagraża interesom Litwy. Estonja chce normalizacji stosunków z Litwą, która wobec niej stosuje najwyższe taryfy celne, jak wobec wroga. Ale zwraca swemu bałtyckiemu sąsiadowi uwagę, że nawet Rosja Sowiecka zachowała wstrzemięźliwość w ocenie wizyty warszawskiej, bo rozumie, iż dowodzi ona tylko pokojowego usposobienia państw, powstałych po wojnie".

Od Administracji

Przypominamy naszym Sz. Prenumeratorom, iż czas odnowić prenumeratę na **m. luty.**

Zakończenie prac nad budżetem.

Wywiad z prezesem komisji budżetowej pos. Byrką.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Komisja budżetowa ukończyła wczoraj ostatecznie prace nad preliminarzem budżetowym na 1930/31 rok i ustawą skarbową na ten okres. Ogółem komisja odbyła 44 posiedzeń. Po zakończeniu posiedzenia komisji budżetowej przewodniczący jej poseł Berka udał się do marszałka Sejmu i zakomunikował mu o zakończeniu pracy. Następnie poseł Byrka, na zaproszenie dziennikarzy, przybył do klubu sprawozdawców parlamentarnych, gdzie złożył oświadczenie. Na wstępie dał on wyrazy uznania dla prac w komisji, które wbrew pesymizmowi dokonane zostały w bardzo szybkiem tempie mimo czasu dwa i pół razy krótszego niż normalnie. Dyskusja stała na wysokim poziomie rzeczowym. Nie było nieprzygotowanych mów i wystąpień. Pesymiści zarzucają komisji, mówił dalej poseł Byrka, zbyt optymistyczne wyciągnięcie dochodów. Gdyby jednak ich przewidywania się sprawdziły a konjunktura dalej się psuła, to nierealne okazałyby się dochody nawet i bez tych podwyżek wprowadzonych na komisji. Budżet jest niewątpliwie nastawiony na pewne konjuktury, co szczególnie widać w skreśleniach inwestycyjnych w kolejach i monopolach. W zawieszeniu inwestycyj kryje się pewne niebezpieczeństwo dla realności budżetu, gdyż przy dalszem rozwijaniu się zastoju gospodarczego rząd zmuszony będzie do intesywniejszych wydatków inwestycyjnych dla złagodzenia klęski bezrobocia.

Niewątpliwie w wielu wypadkach budżet zostanie poprawiony, co się wyraża choćby w tem, że znaczną część zmian sam rząd zaakceptował a więc uznał je za słuszne. Co do ewentualnych zmian ważniejszych nieprzewidzianych na plenum, pewną gwarancję daje zmiana regulaminu, który nie pozwala traktować na plenum Sejmu wniosków niezgłoszonych na komisji, gdyż w ten sposób zamyka się drogę dla demagogicznych wystąpień tych posłów, którzy w pracach komisji nie uczestniczyli.

— A jeśli zajdą zmiany polityczne?—pada pytanie.

— To jest możliwe, komisja odnosi się do swych prac tylko rzeczowo.

— Czy także w sprawie funduszów dyspozycyjnych?

To jest rzecz specjalna—odrzekł poseł Byrka.—Rzeczowe umotywowanie tych funduszów jest niemożliwe już dlatego, że się nie zna wydatków, na których pokrycie one służą. Wskutek tego te pozycje muszą mieć do pewnego stopnia charakter polityczny.

Jeśli jednak większość komisji zdecydowała się tu na obcięcie, to można do pewnego stopnia przypisać im objektywizm o tyle, że przy redukcjach kierowali się oni wysokością funduszów dyspozycyjnych w budżetach zeszłorocznym lub z lat poprzednich.

Dziś minister Zaleski wygłosi w Sejmie exposé.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dziś min. Zaleski w komisji spraw zagranicznych Sejmu wygłosi exposé o sytuacji międzynarodowej w polityce zagranicznej rządu polskiego i szeregu spraw bieżących z dziedziny spraw zagranicznych. Exposé to budzi duże zainteresowanie w kołach politycznych, albowiem od czasu ostatniego oficjalnego wystąpienia min. Zaleskiego w Sejmie miał miejsce na terenie międzynarodowym szereg zdarzeń bezpośrednio lub pośrednio dotyczących Polski.

Po przemówieniu p. ministra Zaleskiego rozwinie się dyskusja, w której odzwierciadlone zostaną poglądy poszczególnych stanowisk sejmowych na sytuacje międzynarodową i politykę rządu polskiego w tej dziedzinie.

Kobiety amerykańskie agitują za rozbrojeniem na morzu.

LONDYN, 30.I. (A. T. E.). Donoszą z Nowego Yorku, że w najbliższym czasie zostanie doręczony rozbrojeniowej konferencji morskiej w Londynie memorjał, podpisany przez 200 tysięcy kobiet amerykańskich, który wskazuje, że redukcja zbrojeń na morzu, przeprowadzona w szybkiem tempie będzie pierwszym krokiem na drodze pokoju. Memorjał zostanie doręczony przez czołowe przedstawicielki związków kobiecych w Ameryce, które liczą ogółem 6 miljonów członkiń.

Delegatki opuściły już Nowy York na pokładzie parowca „Parys". Będą im towarzyszyły dwie przedstawicielki kobiet japońskich, które zebrały pod podobną petycją 180.000 podpisów.

Marsz komunistów na Hamburg.

BERLIN, 30. I. (Pat). Z Hamburga donoszą, iż władzom tamtejszym udało się powstrzymać w drodze grupy komunistyczne, ciągnące pod hasłem marszu głodowego na Hamburg.

Oddziały bezrobotnych prowadzone przez agitatorów komunistycznych, musiały powrócić do miejsca zamieszkania. Do drobnych starć ulicznych między policją a komunistami doszło tylko w samym Hamburgu.

WIADOMOŚCI z KOWNA

DZIKI WYBRYK SZOWINISTY LITEWSKIEGO.

Dnia 5 b. m. komitet rodzicielski polskiej szkoły początkowej t-wa „Pochodnia" w Kalwarji (pow. marjampolskiego) urządził choinkę dla dziatwy szkolnej. Zabawa ściągnęła naturalnie znaczną liczbę publiczności z pośród miejscowej ludności polskiej, spragnionej możności usłyszenia ze sceny mowy ojczystej i przepędzenia wieczoru w swojskiem gronie. Pod koniec przedstawienia jednak panujący na sali nastrój został zamącony: w chwili opuszczania kurtyny jakiś nieznany osobnik krzyknął kilkakrotnie po litewsku „gaście światło", poczem przy drzwiach wejściowych buchnęły kłęby dymu, tak gęste, iż sądzono, że wybuchł pożar. Wśród publiczności powstała panika — dzieci rzuciły się ku scenie i ku wyjściu. Dzięki przytomności paru osób, które zorjentowały się, iż się ma do czynienia nie z pożarem, lecz tylko z usiłowaniem zerwania zabawy drogą zanieczyszczenia powietrza cuchnącym gazem (czuć było zapach siarki i chloru) udało się uspokoić zebranych. Pootwierano okna, a młodzież po przewietrzeniu sali puściła się ochoczo w tany. W ten sposób przerwana przez niecny czyn zabawa zakończyła się pomyślnie.

Powiadomiona o zajściu policja wdrożyła dochodzenie, które naturalnie wkrótce umorzono z powodu „niemożebności wykrycia sprawców".

NOWA LINJA KOLEJOWA.

W połowie stycznia r. b. została zawarta umowa pomiędzy litewskiem ministerstwem komunikacji, a duńską firmą Hojgerd i Schulz w sprawie budowy nowej linji kolejowej Telsze-Kretynga. Nowa linja kolejowa połączy Kłajpedę z wybudowanym przed paru laty odcinkiem kolejowym Telsze-Amale. W ten sposób Kłajpeda uzyska pierwsze połączenie kolejowe z centrum swego zaplecza, oraz lepsze warunki komunikacyjne z resztą Litwy.

Linja ta przechodzić będzie przez Żmudź, na terenie której dotychczas znajdują się miejscowości, położone od stacyj kolejowych o 60 klm. i więcej. Nowa więc linja będzie posiadała duże znaczenie dla rozwoju rolnictwa litewskiego, głównie na Żmudzi.

Nowa kolej odegra poważną rolę dla Polski w wypadku normalnych stosunków gospodarczych z Litwą, stanowić bowiem będzie najkrótszą drogę do morza dla północnych obszarów Wileńszczyzny i Mińszczyzny, zarówno polskiej jak i sowieckiej.

Odcinek kolei Telsze-Kretynga ma być wykończony i oddany do użytku 1 października 1932 roku. Koszty budowy wynosić mają 7 i pół miljona litów. Nowa linja kolejowa będzie posiadała 72 kilometry długości.

MISS JUDEA NA LITWIE.

Odbyły się w Kownie wybory Miss Judei na rok 1930. Żydowską królową piękności obrano Rebekę Berman, córkę sędziego pokoju z Ucian.

ROZSZERZENIE PORTU KŁAJPEDZKIEGO.

Prezes dyrekcji portu kłajpedzkiego Wysocki udzielił ostatnio „Elcie" szeregu wiadomości o aktualnej obecnie sprawie rozszerzenia i udoskonalenia portu kłajpedzkiego. Plan przebudowy portu przewiduje znaczne pogłębienie i przedłużenie basenu.

Zostaną urządzone nowe składy dla towarów i ustawione 4 nowe dźwigi.

Ulepszenie i rozszerzenie portu jest niezbędne — ponieważ, jak wykazała praktyka ubiegłych lat, częstokroć się zdarzało, iż zawijającym do portu okrętom brakło w porcie miejsca. Tymczasem obrót towarowy w porcie kłajpedzkim wykazywał i wykazuje w dalszym ciągu stałą tendencję wzrostu. Np. w ub. 1929 roku obrót w porównaniu z 1928 rokiem zwiększył się o 113 tys. tonn. Mając na względzie program budowy kolei żelaznej Telsze-Kretynga, należy się spodziewać, iż skala obrotu portu jeszcze bardziej wzrośnie.

Podobnie więc, jak budowa kolei Telsze-Kretynga, prace portowe zostały rozplanowane na 3—4 lata.

DELEGACJA LITEWSKA NA KONFERENCJĘ ROZEJMU CELNEGO.

Delegację litewską na międzynarodową konferencję w sprawie rozejmu celnego, która się odbędzie w przyszłym miesiącu w Genewie, będą stanowili min. spr. zagr. Zaunius i prezes izby handlowo-przemysłowej Dobkiewiczius.

ŻYCIORYS NOWEGO POSŁA Z. S. S. R. W LITWIE.

W tych dniach ma przybyć do Kowna nowy poseł sowiecki w Litwie Piotrowski.

Nowy poseł sowiecki Adolf Piotrowski urodził się w 1887 roku w Warszawie. W Warszawie również ukończył gimnazjum. Podczas pobytu na emigracji zagranicą studjował nauki społeczne. Brał udział w polskim ruchu rewolucyjnym od 1904 r. Za swą działalność rewolucyjną odsiadywał kary w więzieniu w ogólnej ilości 6 lat.

W 1921 roku przyjechał z Polski do Moskwy, gdzie w ciągu przeszło 4 lat pracował na stanowisku głównego sekretarza komisarjatu spraw zagranicznych. W początkach 1925 roku został zamianowany przedstawicielem sowieckim w Estonji. Na tem stanowisku Piotrowski przebywał aż do swej ostatniej nominacji w Litwie.

ENCYKLOPEDJA LITEWSKA.

W związku z jubileuszem W. Ks. Witolda uchwalono wydać Encyklopedję litewską. Naczelnym redaktorem tego wydawnictwa został prof. W. Birżyszka.

NOWY MIESIĘCZNIK EKONOMICZNY.

Ukazał się już nowy miesięcznik ekonomiczny p. t. „Tautos Ukis" (Gospodarka Narodowa). Jest to wydawnictwo nawpół urzędowe, poświęcone gospodarczym zagadnieniom republiki litewskiej.

Konferencja w sprawie eksportu jaj.

Przed kilku dniami w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się z udziałem przedstawicieli Izb Przemysłowo-Handlowych, organizacyj rolniczych eksporterów jaj, konferencja w sprawie nowelizacji przepisów dotyczących wywozu jaj zagranicę. Ustalono potrzebę nowelizacji polskich standartów w tym kierunku, aby standarty te dokładniej określały wagę jaj. Konferencja określiła szczegółowo wagę jaj w 6 grupach standartów. Ponadto zebranie wypowiedziało się za potrzebą wzmocnienia kontroli nad stosowaniem przepisów standartowych przez eksporterów jaj.

Fałszowanie obcych walut przez Sowiety.

Sensacyjne rewelacje fałszerzy czerwońców.

BERLIN. 30 I. (Pat). Dzisiejsza rozprawa w procesie przeciwko fałszerzom czerwońców obfitowała w szereg niezwykle sensacyjnych szczegółów. Wiadomość, iż na rozprawie tej będzie zeznawał przywódca puczu Kappa kpt. Erhardt, ściągnęła tłumy publiczności, oczekującej rewelacyj. W gmachu sądowym wzmocniono posterunki policyjne, które każdego z wchodzących poddawały ścisłej rewizji osobistej. Kpt. Erhardt, który według twierdzenia obrońcy oskarżonych, miał pozostawać w ścisłym kontakcie z Karaumidze, zaprzecza twierdzeniu Karaumidze, powołując się na to, iż tylko ogólnikowo rozmawiał z nim o fałszowaniu banknotów, jako o jednym ze środków walki politycznej. W sam plan sfałszowania nie był wtajemniczony.

Niezwykłe poruszenie wywołało oświadczenie obrońcy Behra, który w imieniu podsądnych Sagaticziszwiliego i Karaumidze odczytał obszerną deklarację, zawierającą szereg niezwykłych oskarżeń pod adresem rządu sowieckiego. Oskarżeni twierdzą, że rząd sowiecki od początku swego istnienia uprawiał na szeroką skalę fałszerstwo walut państw zagranicznych. Już w roku 1928 Politbiuro opracowało szczegółowe plany puszczenia w obieg większej ilości fałszywych funtów angielskich oraz dolarów amerykańskich i meksykańskich. Wykonanie tego planu powierzono trzem funkcjonarjuszom politbiura Kaganowiczowi, Jarowskiemu i sekretarzowi W. C. I. K. Enukidze. Falsyfikaty użyte być miały na finansowanie akcji wojennej przeciwko Chinom. Druk falsyfikatów wykonano w państwowej drukarni w Leningradzie już na przełomie 1928 i 1929 roku. Wielkie ilości falsyfikatów wysłał rząd sowiecki gen. Fengowi do Mongolji. Również w Irkucku zdeponowano wielką przesyłkę fałszywych banknotów angielskich i amerykańskich, przeznaczonych na cele akcji wojennej. Pozatem rząd sowiecki puścił w obieg wielkie ilości sfałszowanych banknotów do Siamu, Indyj, Mezopotamji, Syrji, Palestyny, Południowej Ameryki, Meksyku i kolonji afrykańskich.

Począwszy od 1929 r., Sowiety poczęły rozpowszechniać sfałszowane banknoty w państwach europejskich, między innemi w Polsce, Niemczech, Holandji, Italji i Grecji. Przedstawiciel finansowy Sowietów w Londynie Belgard odwołany został ze swego stanowiska do Moskwy i tam na podstawie wyroku Czeki zastrzelony, ponieważ wzbraniał się przykładać ręki do akcji fałszerskiej. Żona jego zmarła wskutek otrucia wśród tajemniczych okoliczności. Wykryte ostatnio falsyfikaty dolarowe, które zalewają cały świat, pochodzą—jak twierdzą oskarżeni—z tego samego źródła sowieckiego. To ostatnie twierdzenie wywołało wśród obecnych na sali niebywałe poruszenie.

Boliwja — Paragwaj.

Odpowiedź Paragwaju na depeszę min. Zaleskiego.

GENEWA, 30-I. (Pat). Dziś nadeszła pod adresem sekretarza generalnego druga odpowiedź rządu paragwajskiego na depeszę ministra Zaleskiego z dnia 23 b. m.

Telegram brzmi: „Mam honor potwierdzić odbiór pańskiego telegramu, w którym podaje mi Pan komunikat urzędującego przewodniczącego Rady. W odpowiedzi proszę Pana, aby zechciał zapewnić Pana Przewodniczącego, że kraj mój nigdy nie uchylał się od procedury pokojowej, nie będąc odpowiedzialnym za wypadki w Chaco, o których doniósł Radzie".

Telegram ministra spraw zagranicznych Paragwaju sekretarz generalny natychmiast zakomunikował przewodniczącemu Rady ministrowi Zaleskiemu oraz innym członkom Rady. Wobec posiadania od obu republik południowo-amerykańskich odpowiedzi na depeszę ministra Zaleskiego oczekiwane tu jest zajęcie stanowiska przez przewodniczącego Rady.

Suponują tu, że wobec treści tych odpowiedzi, które z jednej i drugiej strony zawierają oświadczenie o gotowości pokojowego załatwienia konfliktu, minister Zaleski ograniczy się do stwierdzenia swej woli i zaleci wykonanie układu waszyngtońskiego. W każdym razie ewentualność zwołania nadzwyczajnej sesji Rady wydaje się obecnie nieaktualną.

Skład nowego rządu hiszpańskiego.

MADRYT. 30.I. (Pat). Gen. Berenguer przedstawił listę następującą członków nowego rządu: prezydjum rady ministrów i ministerstwo wojny — gen. Berenguer, sprawy wewnętrzne—gen. Marzo, marynarka—kontradmirał Garvia, finanse i gospodarstwo — par interim Arguelles, sprawiedliwość—Estrada, roboty publiczne — Matos, oświata — książe Alba, praca — Samgro Rosdolano. Nowy rząd złożył przysięgę o godz. 5-ej.

„Przyszłość Austrji w Anschlussie".

WIEDEŃ, 30. I. (Pat). W ciągu dyskusji, która toczyła się w parlamencie austrjackim na temat braku pracy, poseł socjalistyczny dr. Bauer oświadczył, że przyszłość Austrji leży w Anschlussie z Niemcami. Mimo sprzeciwu państw zwycięskich należałoby rozważyć, czy nie byłoby możliwe wprowadzenie jednolitego austrjacko-niemieckiego rynku pracy na podstawie zupełnej swobody przesiedlania się, uzgodnienia zarządzeń socjalno - politycznych i wspólnego ubezpieczenia bezrobotnych.

Demonstracja przeciwko pruskiemu ministrowi, prof. Beckerowi.

WIEDEŃ, 30 I. (Iskra). Wczoraj wieczorem pruski minister oświaty, prof. Becker wygłosił w klubie Kulturbund ciekawy odczyt, p. t. „Program wykształcenia w przesileniu teraźniejszości". Prelegent został przez wszechniemiecką młodzież akademicką literalnie wygwizdany i był zmuszony trzy razy przerywać wykład. Prof. Becker uchodzi w kołach wszechniemieckich za przeciwnika Anschlussu. Gdy demonstracja nie ustawała, wkroczyła policja na salę, wydaliła publiczność stojącą na parterze i zaaresztowała jednego z prowodyrów demonstracji — akademika. Na wykładzie obecne było audytorjum z najwyższych sfer, ministrowie, przedstawiciele władz, dyplomacja, rektorowie i profesorowie wyższych uczelni i t. d.; m. i. poseł niemiecki hr. Lerchenfeld i Francji Clausel. Wszechniemcy demonstrowali w dalszym ciągu przed gmachem, zostali jednak przez policję rozproszeni.

Kto będzie prezesem Banku Wypłat Międzynarodowych.

BERLIN, 30.I. (Pat). Z Bazylei donoszą, że rada administracyjna Banku Wypłat Międzynarodowych, składająca się z 16 członków, zbierze się dnia 15 lutego na pierwsze posiedzenie w celu obrania prezesa Banku. Według powszechnego przypuszczenia, na stanowisko to obrany będzie Mac Garro, prezes Federal Reserve Bank w Nowym Yorku. Generalnym dyrektorem Banku ma zostać rzeczoznawca finansowy rządu francuskiego Quesnay. Przeciwko kandydaturze Quesnay'a wystąpić miał jedynie dr. Schacht.

Zmiana taktyki u nacjonalistów hinduskich.

BOMBAJ, 30.I. (Pat). Ghandi w swoim organie prasowym zaznacza, iż pragnie całkowitego zaniechania działalności rewolucyjnej przy użyciu gwałtu i zwraca się do lorda Irvina o zainicjowanie reform, dotyczących obniżenia podatków rolnych, wydatków na cele wojskowe oraz poborów wyższych urzędników, zniesienia podatku od soli, wprowadzenia ceł na tkaniny zagraniczne, uwolnienia jeńców politycznych i zaprzestania represyj politycznych. Ghandi zaznacza, że nie jest to jeszcze pełna lista pilnych żądań kraju, jednakże gdyby wice-król zaspokoił te proste życiowe potrzeby Indyj, nie będzie wówczas mowy o niestosowaniu się do obowiązujących ustaw, zaś kongres weźmie życzliwy udział w jakiejkolwiek wspólnej konferencji, której zapewniona będzie swoboda wyrażenia opinji.

Proces białoruskich działaczy narodowych.

MIŃSK, 30.I. (Iskra). Prasa miejscowa podaje wiadomość, iż w lutym odbędzie się w Mińsku wielki proces grupy działaczy narodowych białoruskich, z Łastowskim na czele. Proces ten oznacza likwidację resztek pozorów samodzielności sowieckiej Republiki Białoruskiej.

Konferencja londyńska.

Trzecie plenarne posiedzenie.

LONDYN, 30.I (Pat). Dziś w pałacu St. James otwarte zostało trzecie plenarne posiedzenie konferencji morskiej. Mac Donald, jako przewodniczący, zaznaczył, że konferencja pięciu mocarstw, posiadających odmienne interesy, znajduje się wobec trudnej sytuacji. Jednakże stwierdzić należy, iż wyniki wstępnych narad, aczkolwiek powolne, są przecież zupełnie zadawalniające. Po przedstawieniu przez Grandiego stanowiska włoskiego Mac Donald zaznacza, iż kwestje, wysunięte przez Włochy dotyczą raczej zasad, niż metod i będą oddzielnie traktowane, co pozwoli konferencji omówić dwie ważne kwestje, a mianowicie tonnażu globalnego według kategoryj. Grandi zaznaczył, że delegacja włoska nie chce angażować się w jakiekolwiek kwestje, metody, lub specjalnego punktu zagadnienia rozbrojenia, dopóki nie zostaną załatwione dwie zasadnicze sprawy, mianowicie sprawa określenia wzajemnego stosunku procentowego jednostek morskich oraz sprawa określenia globalnego tonnażu maksymalnego.

Sukces Francji.

LONDYN, 30.I (Pat). Rezultat dzisiejszego posiedzenia konferencji morskiej można uważać za zupełny sukces Francji, zarówno formalny, jak i merytoryczny. Formalny—dlatego, że propozycja Boncoura została specjalnie przyjęta za podstawę dalszych rokowań, a merytoryczny—dlatego, że kompromis między Ameryką, Anglją i Francją został faktycznie już zawarty, przyczem, aczkolwiek Francja rezygnuje z absolutnego określenia globalnego, to jednak uzyska określenie globalne wraz z możnością transferu we wszystkich kategorjach statków poniżej wielkich krążowników, a więc w kategorjach mniejszych krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych.

Najważniejsze jest dla Francji zachowanie swobody również co do łodzi podwodnych. Swoboda transferu w wymienionych kategorjach jest ważna i pożądana dla wszystkich państw o mniejszych siłach morskich. Do pancerników oraz większych krążowników zastosowana będzie metoda angielska, określenia według kategorji. Pozatem posiedzenie ujawniło izolację Włoch na konferencji.

Oświadczenie Tardieu.

LONDYN, 30. I. (Pat.) Na posiedzeniu konferencji morskiej Tardieu oświadczył, że kwestja metody ma dla wszystkich mocarstw, biorących udział w konferencji, bardzo wielkie znaczenie i przypomniał, że rząd francuski w roku 1927 w Genewie pogodził metody ograniczenia w poszczególnych kategorjach i ograniczenia za pomocą określenia tonnażu globalnego, dzięki propozycji pośredniczącej, niezmiernie giętkiej i dającej się dostosować do wszelkiej sytuacji. Tardieu podkreślił przytem dobrą wolę rządu francuskiego i zakończył wyrażając nadzieję, że konferencja będzie mogła prowadzić w dalszym ciągu swe prace w sposób, który odpowie oczekiwaniom całego świata.

Na czem polega kompromis wysunięty przez Francję.

LONDYN. 30.I. (Pat). Koła poinformowane twierdzą, że propozycja kompromisu, wysuniętego przez Francję, która będzie rozpatrywana przez komisję, przewiduje, iż każde państwo ma prawo odstąpić od cyfr przewidzianych dla niego w każdej z 6 kategoryj okrętów w granicach ogólnego tonażu maksymalnego, jednakże tylko do pewnego określonego procentu, który zostanie ustalony i po zawiadomieniu we właściwym czasie innych kontrahentów o mających nastąpić zmianach.

Środa Literacka (89)

(regjonalna).

Już niedaleko do setki, jedenaście śród, a będzie piękny jubileusz! Piękny podwójnie, bo i ilościowo i jakościowo. Na przedwczorajszej p. Helena Romer opowiadała swoje wrażenia z podróży prelekcyjnej do Pińska i Łunińca. Nie będziemy podawali streszczenia bardziej szczegółowego, poprzestaniemy tylko na zasadniczych punktach. Dokładniejszą relację podaje sama prelegentka w dzisiejszym odcinku naszego pisma. A więc—podróż została uwieńczona pełnym sukcesem. Na wstępie, wprawdzie, p. Romer Ochenkowska, przeprosiła skromnie słuchaczów za to, że sama jest głównym mówcą wieczoru (ale inni nie dopisali, dlatego nie doszedł do skutku projekt dyskusji na temat wystawienia „Turandot"), jednakże sprawozdanie z podróży p. Romer było bardzo interesujące, zawierało dużo ciekawych a dla wielu zebranych zupełnie nowych informacyj i spostrzeżeń. Odczyty były wygłoszone trzy. Dwa w Ogniskach kolejowych na temat — „Polacy na Dalekim Wschodzie" w Łunińcu i Pińsku i jeden w Pińsku w lokalu Kurji biskupiej p. t. „Wilno jako ośrodek pracy regjonalnej". Frekwencja była w dwóch pierwszych wypadkach zupełnie zadowalająca, w trzecim — przepełnienie. Wszystkie przywiezione przez p. Romer, i sprzedawane przez organizatorów odczytu w Kurji w Pińsku, broszury zostały rozchwytane. Świadczy to o zainteresowaniu się tematem prelekcji wśród widzów, spragnionych tego rodzaju atrakcyj.

Po przemówieniu p. Romer nastąpiła dyskusja, w której pierwszy przemawiał p. Leczycki, mówiąc o konieczności urządzania częściej takich podróży prelekcyjnych literatów wileńskich na prowincję. Po nim prof. Glixelli dorzucił garść swoich wrażeń z podróży prelekcyjnej do Nowogródka. Nawiązując do sprawozdania p. Romer stwierdził, że wszelką misję kulturalną tutaj, spełnią najlepiej ludzie z tą ziemią związani. Podkreślił wady elementów napływowych w kadrach nauczycieli szkół powszechnych i niższych urzędników państwowych.

Na podobny temat mówił p. kurator Pogorzelski określając wysunięte przez prof. Glixellego bolączki jako malum — ale niestety, tymczasem jeszcze — necessarium. Wychodząca bowiem z miejscowych seminarjów młodzież nie wystarcza na zapełnienie wszystkich stanowisk nauczycielskich. Szczególnie ciężka sytuacja zapowiada się na lata najbliższe. Dorastają roczniki dzieci tak liczne, że nie wystarczy szkół dla nich. Sytuacja podobna jest w całej Rzeczypospolitej, tak, że dzielnice, które dotychczas miały nadmiar materjału nauczycielskiego, obecnie same ten nadmiar pochłoną, tak że ziemie nasze będą musiały same sobie wystarczyć.

Coraz liczniejsze są także roczniki młodzieży opuszczające szkołę średnią. Nie wszystką już mogą przyjąć uniwersytety, znaczna część pragnie wcześniej rozpocząć zarobkowanie. Dla tych będą na przyszły rok urządzone specjalne kursy dokształcające, nauczycielskie. Jest nadzieja, że w ten sposób da się w dużej części zapełnić grożące luki w kadrach nauczycielstwa szk. powszechnych.

W obronie t. zw. elementu napływowego, stwierdził p. kurator, że z jego wartością nie jest tak źle jak się mówi. Niewątpliwie, znaczna jego część to materjał przez środowisko, z którego pochodzi—nie przyjęty, ale niemniejszy procent jest ludzi zdolnych i pełnych najlepszych chęci. Najważniejszym szkopułem jest tu trudność, z którą zastosowują się oni de miejscowych warunków.

Ostatni przemawiał bardzo dowcipnie na temat swoich wspomnień z wycieczki do Pińszczyzny, oraz innych podróży po województwach wschodnich Rzplitej, prof. Rydzewski. Zakończyła zebranie p. Romer zapowiedzią tematu następnej Środy, na której wystąpi ze swoją najnowszą twórczością p. Kazimierz Leczycki. (s. k.)

Polacy zagranicą protestują przeciwko represjom rządu litewskiego wobec ludności polskiej.

Założony niedawno Komitet Pomocy Polakom w Litwie ma, jak wiadomo, działalność swą rozwijać nietylko na terenie Rzeczypospolitej, lecz również i w zagranicznych środowiskach polskich, nawiązując z niemi kontakt za pośrednictwem Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy. Ostatnio właśnie z inicjatywy delegatów Polonji węgierskiej na I-szy Zjazd Polaków z zagranicy odbyło się w Budapeszcie zebranie protestacyjne przeciwko represjom, stosowanym przez rząd litewski wobec ludności polskiej, na którem uchwalono również przeprowadzić w najbliższym czasie zbiórkę na rzecz akcji pomocy Polakom w Litwie. Inne środowiska Polaków zagranicznych pójdą niewątpliwie w tej sprawie za przykładem rodaków z Węgier.

Skazanie oszczercy endeckiego.

WARSZAWA, 30.I. (Pat) Dziś w sądzie grodzkim dla spraw prasowych odbyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu Rzeczypospolitej Wacławowi Grabowskiemu o sianie fałszywych i niepokojących wieści w związku z przemówieniem głównego komendanta policji państwowej płk. Maleszewskiego na na otwarciu szkoły policyjnej w Mostach Wielkich.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, m. in. wojewody Gołuchowskiego, Nakoniecznikoffa, Moszeńskiego, Pileckiego, posła Moraczewskiego oraz gen. Sławoj-Składkowskiego i gen. Tessaro, którzy stwierdzili nieprawdziwość wersyj o wypowiedzianej przez płk. Maleszewskiego aluzji o biciu, sąd wydał wyrok, skazujący redaktora Grabowskiego na jeden miesiąc więzienia i 1000 zł. grzywny z zamianą w razie niemożności zapłacenia na dodatkowy jeden miesiąc aresztu.

Wypad do Pińska.

Mówiło się o tem mało i zrobiło się prędko. Coś tam nad Piną posłyszano o Środach Literackich, coś o naszych projektach odwiedzania najbliższych sąsiadów, zamieniliśmy kilka listów, Ks. K. był na Bazyljańskiej Środzie i postanowiono zacząć owe wzajemne stosunki, o których nieraz na Środach mówiono. Jak wiemy początek dało Grodno do którego w pierwszych dniach lutego wybiera się Zw. Wileński z rewizytą.

Do Pińska na rekonesans, miałam jechać sama, łącząc te odwiedziny z odczytami w Ogniskach Kolejowych, organizowanych z ramienia dyrekcji wileńskiego węzła. Wszędzie gdzie je założono, Ogniska te są ośrodkiem kulturalnym dla danej miejscowości. Wychodząc z tej zasady, że wobec chronicznego zapominania przez księgarzy — o wileńskich wydawnictwach musi się niemi zająć Zw. Literatów, pierwszy odczyt w Pińsku miał być informacyjny, więc wystarczała jedna osoba. Potem o ileby się stwierdziło zainteresowanie, projektowaliśmy wyjazd zbiorowy z recytacjami własnych utworów, możliwie związanych z naszemi ziemiami, słowem regjonalnych.

Zorganizowaniem odczytu zajęli się życzliwie i chętnie Ks. Kułak, gość naszej Środy Bazyljańskiej, oraz Ks. Kanonik Szczerbicki wilnianin wybitny działacz miejscowy wraz z p. Kreczmarem, red. Tygodnika Kresowego, który tu lat kilka przetrwał (3 lata) i... zamarł. Wobec tego że Dyrektor Gimnazjum nie odważył się dać salę nieznajomej osobie, czasu już było bardzo mało, wtedy Kurja biskupia, a właściwie mówiąc pełen śmiałej inicjatywy Ks. Biskup Metropolita Łoziński, udzielił gościny na zorganizowanych przez siebie od jesieni Wykładach Naukowych Wydz. Społecznego Kurji, cieszących się dużą frekwencją wszystkich sfer i narodowości. Na programie tych kursów gdzie wykładowcami są profesorowie Seminarjum, red. Kreczmar jeden z inicjatorów, prof. Zamorski, prof. Lipski i inni, widnieje objaśnienie że są bezpłatne oraz dostępne dla wszystkich, **bez różnicy wyznania i narodowości.**

Sądzę że nie wiele tego rodzaju poczynań znajdziemy w kraju, ale to też Metropolita Łoziński jest kapłanem nieprzeciętnego typu. Jego silna indywidualność objawia się w każdej działalności, w każdem przedsięwzięciu. Lata, spędzone w bezpośrednim kontakcie z ludem w czasie tragicznych miesięcy bolszewizmu w Mińsku, gdy ubrany jak robotnik krzepił swych parafjan słowem bożem, więzienie w Moskwie, własne bezkompromisowe patrzenie na świat, sprawiły, że dziś również zstępuje z wysokiej ambony i idzie na ulicę, na rynek i przemawia do ludności swej djecezji w mowie rodzinnej każdego. Głosi słowo boże po polsku, ale jak trzeba i po białorusku i po rosyjsku bywa że i hebrajskiego używa. Żadnego nie lubi zewnętrznego zbytku dla siebie, chodzi piechotą i mówią że III kl. zwykle jeździ.

Odczyty na kursach są najrozmaitszej treści, żywe, aktualne, przystosowane do przeciętnego poziomu słuchaczy, czyli dość popularne, frekwencja duża.

Tematem o Wilnie zainteresowało się liczniejsze grono osób, zwłaszcza duchowieństwo i tubylcy; starostwo świeciło nieobecnością, jak również wojskowość, której tu jest sporo, jak również marynarze, znani z brewerji stale wyprawianych zimą, gdy wody zamarźnięte i nie wiele mają chyba do roboty. Nie udało mi się dowiedzieć czy mają coś u siebie odpowiedniego jako kursy oświatowe, stwierdziłam tylko tę obojętność.

Afisze p. t. Wilno — ośrodek kultury, nienaganne pod względem stylu i treści, wydrukowano w drukarni Djecezjalnej, zaznaczam to dlatego, iż widniały jednocześnie na ulicach afisze jakiejś przed paru dniami odbytej Szopki, pod protektoratem p. Starościny, i te, roiły się od błędów! Niedobrze to jest gdy w mieście o tak małym procencie ludności polskiej, oficjalni przedstawiciele tej polskości tak ją zaniedbują. Robi to wrażenie przykrego lekceważenia. Wogóle, z informacyj zebranych wyniosłam wrażenie że istotne życie społeczne, ruch oświatowy i twórczy, koncentruje się koło Kurji biskupiej i że ona to jest rdzenną z krajem związaną organizacją, a nie sztuczną, powierzchowną, oficjalną maską, jakich widzimy aż nadto wiele na ziemiach naszych.

Znałam Pińsk przed laty... 30—35. jeździło się wtedy na familijne fety do Skirmuntów, (porzeckich lub mołodowskich od majątków Porzecze wielkie fabryki sukna p. Alexandra i Mołodowa, dziedzictwa obecnego ambasadora w Anglji Konstantego Skirmunta) do Śniadeckich, do Ordów za wodami mieszkających, pływało się ukwieconemi statkami z muzyką, i spoglądało, zależnie od osobistego usposobienia, zobojętniałem lub rozżalonem okiem na zabrane, w ruinach leżące kościoły jak benedyktyński Horodyszcze na wyspie i inne. Żydowski był ten Pińsk i takim pozostał, obecnie na 30 tysięcy mieszkańców (przed wojną w 1907 r., liczono ich 34.756) jest 20 tys. Żydów, reszta Polacy i Białorusini, kat. 5 tys. praw. 5 tys., wśród których znajdziemy katolików rzymskiego i greckiego obrządku, prawosławnych, sztundystów, anabaptystów, starowierów. Sekty szerzą się wśród nich w sposób dość żywy. Lud ten jak płynna masa szuka swych form narodowościowych i religijnych.

Przed wojną Pińsk dzięki swemu położeniu nadwodnemu robił duże obroty handlowe: sporo statków parowych berlinek, szuhalei i dumbasów przewijało się w jego porcie wraz ze spacerowemi statkami wiozącemi przez kanały i Pinę do Kanału Ogińskiego i dalej. Była nawet fabryka tych statków, ziemianina O'Brien de Lassy. Miasto samo płasko ale dość malowniczo i bardzo rozlegle rozłożone nad wodą, posiada trzy stare świątynie, wznoszące swe białe mury wysoko. Fara po-franciszkańska fundowana przez Zygmunta Kiejstutowicza w 1396 r. Niemniej starożytną może jeszcze dawniejszą, jest cerkiew soborna Św. Teodora, sięgająca jak podanie niesie, Włodzimierza Wielkiego. Fara ma piękne, barokowe, rzeźbione bogato ołtarze, brzydkie nowożytne freski w prezbiterjum i dobrą kopję Murilla pędzla Alfreda Romera w głównym ołtarzu. Pińsk należy do najstarszych grodów Rusi litewskiej, ziemie te zamieszkiwali Derewlanie, zaginiony już dziś szczep słowiański pobity przez russo-wareskich Rurykowiczów, którzy rządzili księstwem pińsko-turowskiem przez lat 400, aż wypędzili ich i zajęli te ziemie Giedyminowicze i zaczęli misję cywilizacyjną, niebawem złączoną ściśle z kulturą polsko-łacińską. Bona która otrzymała te ziemie w zarząd umiała je tak gospodarczo zorganizować, przywiązując przywilejami i nadaniami rody szlacheckie polskie i ruskie do uprawianych folwarków, że do dziś dnia tradycje o niej krążą po zaściankach, koło sypanych grobli, mostów, kurhanów i grodów. Zygmunt August utworzył z Polesia osobne województwo dzieląc je na ziemie brzeską i pińską. Położone zdała od granic państwa nie zaznały osiedla odgrodzone wodą i nieprzebytemi bagnami wojen, ani grabieży. To też tradycje prawne staro-słowiańskie obyczaje, utrzymały się tam zaklęte jak mucha w bursztynie, zabobony wiara w czary, w wilkołaki, strzygi, uroki i wiedźmary w bajkach i życiu codziennem miały szerokie zastosowanie. Wspomnienia wojen szwedzkich i męczeństwa Św. Andrzeja Boboli spotykać rówineż można w pieśni i powieści. Wśród wiosek tubylców tkwią kilkusetletnie, zamieszkałe przez schłopiałe rody szlacheckie, **okolice**, pełne nazwisk, jak Łosieccy, Kołbowie w Krzywem Siole, Telatyccy, Koźlakowscy, Krasowscy w Krasowie, Koło-Sieliccy, Kaczanowscy, Ostoja w Kołbiach, Szołomiccy, Połchowscy, Bogatkowie, Horehladowie. Szpakowscy, Boryczewscy, Łoziccy Butt-Husaimowie zamieszkują Szołomicze z której to wsi szli do powstania i płacili kontrybucję bracia szlachta szaraczkowa. Żyje ona tuż obok chłopów pańszczyźnianych lub wolnych „królewskich" o czem też tradycja nie zapomina.

W historji Pińszczyzna zapisała się znakomitemi nazwiskami: Biskup historyk Naruszewicz był z tej ziemi rodem, gen. kopeć, który ze swymi „petyhorcami" przedarł się w 1794 r. do Kościuszki żołnierz-poeta Cyprjan Godebski, artysta-malarz Napoleon Orda, ilustrator dworów wiejskich minister Drucki - Lubecki, rektor Twardowski, Romuald Traugutt, Orzeszkowa wreszcie, to wszystko znakomite i jakże zasłużone dzieci tej rozległej, zalanej wodami smętnej zie-

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Śmierć wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

(Od własnego koresp. z Lidy).

Dn. 28 stycznia zgłosiła się do posterunku P. P. gminy lidzkiej Czerniawski Kazimierz zamieszkały w Lidzie przy ul. Zamkowej 33 i zameldował, że jego pasierb Jan Rekść zamieszkały w okolicy Jodki, gminy lidzkiej, po powrocie z Lidy do swego mieszkania w Jodkach w stanie zupełnie pijanym, zmarł w nocy 28 stycznia. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, iż śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

Podpalenie.

Pożar w zarodku został stłumiony.

(Od wł. koresp. z Lidy).

Dnia 28 stycznia we wsi Wigańcach, gm. raduńskiej, wybuchł pożar, który dzięki natychmiastowemu zauważeniu został w zarodku stłumiony. Pożar powstał w chlewie należącym do mieszkańca tejże wsi Adama Wojtkuna, gdzie po ugaszeniu pożaru znaleziono niedopalone zapałki i pakuły zawinięte w szmatę, co wskazuje na zbrodnicze podpalenie. Sprawcy podpalenia narazie nieujawniono w sprawie tej prowadzi dochodzenie posterunek P. P. w Raduniu.

Katastrofa samochodowa.

(Od wł. koresp. z Lidy);

Dnia 25 stycznia auto 5 pułku lotniczego prowadzone przez kaprala Brukszlusa Bronisława, na ulicy Wyzwolenia w Lidzie najechało na klacz wałęsającą się bez opieki, należącą do Juljana Żmitrowicza. Szofer utraciwszy panowanie nad autem wjechał na słup telegraficzny, który został przewrócony, auto zaś zdruzgotane. Przejechana klacz, której auto złamało nogę, na podstawie orzeczenia lekarza weterynarji została zabita Wartość zabitej klaczy poszkodowany oblicza na tysiąc złotych. Wypadku z ludźmi nie było.

Zabił teściową a sam się utopił.

Tragiczne zajście na tle nieporozumień majątkowych.

We wsi Słoboda gminy dolhinowskiej, pow. wilejskiego, we środę rozegrała się krwawa tragedja, która była epizodem trwającego od dłuższego czasu sporu, wynikłego o skrawek ziemi, między zięciem, a teściową.

Nieporozumienia te i waśnie wiedli mieszkańcy tej wsi Władysław Sławiński z matką swej żony t. j. teściową, Barbarą Suprunionok.

We środę sprzeczka między pomienionymi doszła do punktu kulminacyjnego, gdyż zdenerwowany Sławiński schwycił siekierę i zadał nią teściowej kilka ciosów w głowę i twarz.

Suprunionok, zbroczona obficie krwią, padła bez zmysłów.

Na widok swego czynu, Sławiński targnął się na własne życie, i w tym celu rzucił się do studni, w której utonął.

Stan zdrowia zmasakrowanej Suprunionok jest beznadziejny.

NOWOGRÓDEK

+ **Z pożarnictwa.** Pisaliśmy kiedyś o szybkim rozwoju, założonej przy końcu ubiegłego roku, Straży pożarnej we wsi Kościukach gm. kuszelewskiej, pow. nowogródzkiego, stwierdzając, iż w krótkim stosunkowo czasie zdołała ona wznieść się na odpowiedni poziom. Ostatnio straż własnym kosztem zakupiła szereg narzędzi potrzebnych do gaszenia pożaru oraz zaopatrzyła się w małą strażacką bibljoteczkę, składającą się z książek o treści pouczającej z dziedziny pożarnictwa. Ponadto dzięki usilnym staraniom naczelnika Straży p. Matuszewicza, w niedalekiej przyszłości władze wojskowe w Nowogródku mają pozwolić na przeprowadzenie kilku miesięcznych ćwiczeń z zakresu musztry. Potrzebne na ten cel karabiny będą przechowywane, ze względu na bezpieczeństwo, na pobliskim posterunku—w maj Łopusznie, skąd strażacy będą mogli je brać w określonym czasie. Inowacja ta na wsi budzi zrozumiałe zaciekawienie i zapał.

+ **Ceny na rynku nowogródzkim w styczniu.** Mąka żytnia, razowa hurt — 20 gr. kg. detal — 22 gr. za kg. Mąka żytnia pytlowana 80 proc. hurt — 30 gr. za kg., także mąka detal — 33 gr. kg. Mąka żytnia pytlowana 65 proc. hurt 37 gr. kg. — detal 39 gr. kg. Chleb żytni razowy — 20 gr. za kg. Chleb żytni, pytlowany 80 proc. — 34 gr. kg.,Chleb żytni pytlowany 65 proc. — 40 gr. za kg. Mięso wołowe 1 gat. trefne 1,80 zł. za kg. Mięso wołowe 1 gat. koszerne — 2,30 zł. za kg. Mięso wołowe koszerne 2 gat. — 2,10 zł. za kg. Mięso cielęce koszerne — 1,75 zł. za kg. Baranina trefna — 1,70 zł. za kg., koszerna — 1,30 zł. za kg. Słonina 1 gat. — 4,00 zł. za kg. w 2 gat. 3,60 zł. za kg.

LIDA

— **Amatorskie Koło Teatralne w Lidzie.** Amatorskie Koło Teatralne w Lidzie pod wytrawnem kierownictwem p. Karola Jurago opracowuje obecnie komedję p. t. „Czar munduru" dotychczas nigdzie nie graną. Sztukę tę zwolennicy teatru będą mogli oglądać na scenach „Ogniska" Kolejowego, kina „Nirwany" oraz kilkakrotnie w więzieniu lidzkiem już w pierwszych dniach lutego b. r.. Ze względu na wesołą treść sztuki spodziewane jest liczne przybycie publiczności na przedstawienie.

+ **Krewka małżonka.** Pan Zackalik z Lidy zdawiendawna miał już ustalony zwyczaj zachodzić po żmudnej całodziennej pracy do piwiarni na szklankę piwa, żona jego będąc przeciwną nawyczce Zackalika prześladowała go w każdej nowoobranej piwiarni. Wkońcu Zackalik począł przychodzić na swoją szklankę piwa do bufetu na stacji kolejowej Lida, lecz i tutaj znalazła go jego zacna połowica. Oświadczyła więc właścicielowi, by nie ważył się sprzedawać piwa jej mężowi, gdyż w przeciwnym razie potrafi sama w inny sposób temu zaradzić.

Przed kilku dniami Zackalikowa wpadła jak bomba do poczekalni III-ciej klasy, a ujrzawszy męża przy bufecie pijącego piwo wyrwała mu kufel z ręki i rozbiła na drobne kawałeczki, rzucając pomiędzy pasażerów, znajdujących się podówczas w poczekalni. Nie dość na tem, w przystępie gniewu pobiła pozatem naczynia znajdujące się na bufecie, a na zakończenie swej furji wybiła szybę w poczekalni.

Jak kosztowny będzie ten występ p. Zackalikowej na stacji kolejowej Lida, wkrótce orzeknie Sąd Grodzki w Lidzie.

TROKI

+ **Inspekcja ruchu autobusowego na terenie pow. wil.-trockiego.** Onegdaj specjalna komisja z ramienia władz administracyjnych przeprowadziła lotną inspekcję ruchu samochodowego na terenie powiatu wileńsko-trockiego. W wyniku inspekcji pociągnięci zostali do odpowiedzialności administracyjno - karnej niektórzy niestosujący się do przepisów o ruchu kołowym i rozwijający zbyt wielką szybkość na drogach publicznych.

Pociągnięto również do odpowiedzialności karnej kilku konduktorów za przyjmowanie nadmiernej ilości pasażerów.

KIENA

+ **Polowanie na wilki.** W majątku Zaczepka pow. wileńskiego ok. stacji Kiena na skutek prośby okolicznych gospodarzy dnia 27 stycznia b. r. przez inż. J. Łastowskiego urządzone było polowanie z chorągiewkami na wilki.

W 6 strzelb, zamknięte do sznurów wilki wszystkie zostały zabite, wzięto narazie 3, jeden raniony wyszedł przez sznury, lecz został na drugi dzień znaleziony.

---

mi, o której Wincenty Pol w Pieśni o Ziemi Naszej pisze:

To przed Pińską opatrz drogą
Wóz twój dobrze w potrzeb wszelką
Bo w pustynię wjedziesz wielką
W ziemię dżdżystą i ubogą.
Droga pójdzie ci przez błota.
Po niej długi pomost spłynie,
W oczeretach oko zginie,
A kraj nudny niby słota.

Jednak autorzy i poeci innego są zdania i wynajdują w Pińszczyźnie i Pińczukach dużo piękności czego mamy dowody w poezjach Syrokomli Ułas (opowieść z 63 r.) **Wspomnienie Polesia** i żartobliwy poemat **Owidjusz na Polesiu** mający za temat legendę o wygnaniu Owidjusza Nazo w okolice Dawidgródka, gdzie umrzeć miał i pochowany jest podobno (?) w miejscu gdzie dziś znajduje się kurhan zwany „Widhora". Pisali o Polesiu Wacław Nałkowski i Konopnicka, Rodziewiczówna, dość konwencjonalnie i często specyficznie oświetlając tamtejsze stosunki, (najwierniej w powieściach Czahary i Hrywda) z myśliwskiego punktu widzenia S. Krzywoszewski i J. Ejsymontt, M. Kruszewski pisali o krajobrazie i polowaniach Naukowo opracowywali Polesie Konstancja Skirmuntt (historja), M. Twardowska (botanika), Gołębiowski, Kraszewski i inni.

Dzisiaj w Pińsku są urzędy i gimnazja polskie ale prócz grupującego się koło Kurji biskupiej kleru, niewielu zostało działaczy-epigonów dawnego ziemiaństwa. Jak żywa tradycja starszego pokolenia hartownego rycerstwa kresowego, trwa niezłomnie w białym „Murze" p. Konstancja Skirmuntt, złożona niemocą i kalectwem głuchoty, mimo lat 78 żyje życiem twórczem, intensywnem, biorąc udział zę swego fotelu w różnych poczynaniach kulturalnych, a umysłowo obejmując wszelkie zagadnienia życiowe i polityczne w indywidualny i mocno uzasadniony sposób. Nie wypuszcza pióra z ręki czcigodna autorka **Dziejów Litwy** i artykułami swemi zasila pisma polskie, rzucając światło na najbliżej ją obchodzące sprawy litewskie, białoruskie, ich stosunek do Polski i vice versa.

Pińsk nie nabrał cech polskości zewnętrznie, ale czystym się stał nie do wiary! O Składkowski, bohaterski Ministrze, pogromco odwiecznej w tym kraju „żywiołki" po hotelach, żydowskich, jak i dawniej, ale jakże czystych, wygodnych, cywilizowanych! Gdy w Łunińcu zobaczyłam na słupach telegraficznych na uliczkach przybite blaszanki z napisem „Dla odpadków" poczułam że mu już i bielenie chat odpuszczam za to, że nasze miasteczka są teraz jasne, pogodne, a w Pińsku przy słonecznej pogodzie i kilku stopniach ciepła, z temi rozlanemi, nawpół rozmarżniętemi wodami, miało się wrażenie jakiegoś południowego, białego miasta.

Hel. Romer.

WIDZE

+ **Figowy listek Ewy powodem bójki na balu maskowym.** Jeżeli myślicie szanowni wilnianie, że postęp i wiedza dostępne są tylko dla was w wielkiem mieście, a my, mieszkańcy prowincji, żyjemy ciemni i zacofani jak tabaka w rogu, to się grubo mylicie, bo nawet my, mieszkańcy Widz, tego smutnego zakątka Wileńszczyzny, położonego daleko od kolei żelaznej wśród błot, jezior i bezdroży, dążymy wielkim krokiem naprzód, idąc za postępem, o czem świadczy fakt następujący:

Mamy tutaj ochotniczą straż pożarną, chlubimy się więc z tego, ale aby sprostać zadaniu, potrzebujemy odpowiednich na to środków. Łamiąc więc długo głowę i obmyślając sposoby zdobycia grosza, zmiarkowaliśmy, że najlepszym i najwłaściwszym sposobem będzie urządzenie zabawy maskowej. Pomyślano, zrobiono. Ułożono program, dużo atrakcyj, a między innemi premja za najgustowniejszą maskę, za najpiękniejszy strój. Szeroko roztrąbiono o tem po miasteczku, więc zawczasu poczęto się wysilać w pomysłach.

I oto nastał nareszcie oczekiwany dzień, niedziela 12 stycznia i zapowiedziany bal maskowy w domu ludowym. Wejście dostępne każdemu, bo opłata niewysoka,więc sala się wypełniła po brzegi. A ponieważ żyjemy w zgodzie i dobrej komitywie ze wszelkiemi inniejszościami, więc gwar różnojęzyczny napełniał mury tego przybytku wesela i radości. Widzimy tutaj różne maski, ot tak, zwyczajne sobie, zaś z pośród nich przykuwa oczy wyrostków i młodzieży, maska w kostjumie Ewy. Jest nawet przy niej Adam „dla proporcji", ale zato Ewa — to Ewa. Młoda, tęga, wysoka, ciało aż się lśni, pulchna i dobrze zbudowana, wszystko uwidocznione; wąziutki staniczek ledwo się trzyma na taśmach przez ramiona, na biodrach tylko przepaska z liści figowych. Sensacja w Widziach niebywała, więc wszyscy Ewą zachwyceni. Młodzieży iskrzą się oczy, u wyrostków ślina cieczc..., starsi aż się rozdziawiil. Jednem słowem sala jest zajęta tylko Ewą. Rzecz oczywista, że pierwszą nagrodę, srebrny zegarek, przyznano Ewie, bo „jury" opinjujące to ludzie młodzi, wrażliwi i znawcy sztuk pięknych.

Rozpoczęto tańce... Do Ewy rwie się każdy, jest ona kompletnie w oblężeniu, chwytają ją wszyscy, i swoi (staroobrzędowcy) i cudzy. Powstaje sprzeczka dlaczego właśnie ci cudzy, zawładnęli ich Ewą całkowicie. W rezultacie — pierwsze głośne klaśnięcie po twarzy, później drugie, trzecie, piąte... Powstaje tumult, wrzawa, zgiełk, krzyk i zamieszanie. Jedyne wyjście z sali jest zatarasowane przez uciekające córy i synów Izraela, chłopcy drą się na zabój, wzajemnie tłukąc się i policzkując. Nareszcie gdy już pojawiły się na sali maski, ubarwione własną, naturalną, czerwoną barwą, i gdy przełożony zabawy udał się na posterunek wzywając interwencji policji, temperamenty nieco się oziębiły i na sali zapanował spokój...

A tymczasem nadobna „Ewe" chodzi dzisiaj sobie po miasteczku zadumana, spogląda na wskazówki otrzymanego zegarka, tęsknie wzdychając do przeszłych chwil, do „raju" utraconego, do przeżytych w nim wrażeń.

O tempora, o mores!

Obserwator.

POSZUMIEŃ

+ **Koło Młodzieży Wiejskiej.** 12. b. m. w lokalu miejscowej szkoły powszechnej odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Koła Młodzieży Wiejskiej. Na zebranie przybyło przeszło 30 osób, zapisało się zaś na członków koła — 26. Po odczytaniu statutu odbyły się wybory zarządu, w skład którego weszli: pp. J. Brzozecki — prezes, Wł. Rudziński — viceprezes, P. Wojtkiewicz — sekretarz, St. Zawistowska — skarbnik, i J. Terlecki — bibljotekarz. Przy kole uchwalono stworzyć kilka sekcyj, m. in. sekcję P. W., powierzając kierownictwo jej J. Terleckiemu, oraz sekcję kulturalno-oświatową, na czele której stanął J. Brzozecki — miejscowy kierownik szkoły powszechnej.

J. T.

Z POGRANICZA

+ **Ujęcie przemytników.** W rejonie odcinka granicznego Orany, patrol K. O. P'u ujął dwóch przemytników, którzy usiłowali przeszmuglować z Litwy do Polski większy transport rodzynek i sacharyny.

Trzeci zjazd przemysłowców budowlanych.

Sekcja Budowlana Związku Przemysłowców Polskich w Wilnie zawiadamia że dnia 8, 9 i 10 marca r. b. odbędzie się w Warszawie Trzeci Zjazd Przemysłowców Budowlanych Rzeczypospolitej Polskiej pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacego Mościckiego oraz Panów Ministrów: Przemysłu i Handlu, Robót Publicznych. Pracy i Opieki Społecznej. Skarbu i Komunikacji.

Program zjazdu: 1) Racjonalizacja budownictwa; 2) Przemysł budowlany jako czynnik ogólno-gospodarczy; 3) zlecanie robót budowlanych; 4) Organizacja społeczno - zawodowa przemysłu budowlanego.

Jest rzeczą ogromnie pożądaną aby wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju a w szczególności przemysłu budowlanego Zjazd ten był możliwie licznie obesłany z terenu Wilna i Ziem Wschodnich.

Wobec powyższego PP. inżynierowie i budowniczy proszeni są o łaskawe zgłaszaine swego udziału w projektowanym zjezdzie pod adresem Sekcji Budowlanej Związku Przemysłowców Polskich w Wilnie (Hotel Europejski, pokój Nr. 64) Przewodniczący Sekcji Budowlanej inż. Edward Lange.

Popierajcie przemysł krajowy

Działalność wywrotowa Biał. Kl. poselskiego.

Masowa rewizja w Wilnie i na prowincji. — Konfiskata wydawnictw. — Aresztowanie zgórą 20 osób. — Prokurator żąda wydania posłów-komunistów.

W ostatnich czasach, egzystujący w Wilnie t. zw. „Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub Poselski", mieszczący się przy ul. Piwnej 6, zwrócił na siebie uwagę władz bezpieczeństwa całym szeregiem wystąpień, kolidujących z kodeksem karnym.

Między innemi komunizujący ten klub zaznaczył się tem, że wypuścił z druku w różnej formie wydawnictwa, jak ulotki, broszury i t. d. o treści antypaństwowej, wobec czego urząd prokuratorski zarządził zajęcie tych wydawnictw w ilości 26.

Na skutek nakazu władz sądowych organa wykonawcze przedsięwzięły kroki, zmierzające do wycofania z obiegu rzeczonych druków.

W tym celu, zarówno na terenie województwa, jak i w Wilnie dokonano równocześnie szeregu rewizyj.

Dzięki energji władz śledczych ujawniono wiele składów nielegalnej literatury, co pozwoliło na skonfiskowanie pokaźnej ilości tych druków.

Jednocześnie dochodzenie wykryło wielu kolporterów bibuły komunistycznej, których również zaaresztowano.

W samem Wilnie pod zarzutem prowadzenia akcji wywrotowej uwięziono 7 osób, zaś na prowincji, według nadeszłych dotąd wiadomości, aresztowano 14 osób.

Niektórzy z zatrzymanych są pracownikami sekretarjatu „B. W.-R. Klubu Poselskiego".

Niezależnie od wyników dokonanych rewizyj i aresztów, urząd prokuratorski wystąpił o wydanie przez Sejm władzom sądowym posłów Dworczanina i Greckiego, członków komunizującego Biał. Wł.-Robotniczego Klubu Poselskiego, którzy przed kilku dniami usiłowali bezskutecznie wywołać antypaństwową demonstrację.

KRONIKA

Piątek 31 Stycznia	Dziś: Piotra Nol. i Marceli. Jutro: Ignacego B. M.
	Wschód słońca — g. 7 m. 19
	Zachód „ — g. 16 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 30 I—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 759
Temperatura średnia: — 7° C
„ najwyższa: 0° C
„ najniższa: — 10° C
Opad w milimetrach: ślad
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barom.: spadek. nast. wzrost.
Uwagi: pochmurno, przelotny śnieg, krupy.

OSOBISTE

— **Dyrektor kolei państwowych w Wilnie inż. Falkowski** w dniu 28 stycznia wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Wróci 31 stycznia r. b.

ADMINISTRACYJNA

— **Starostwo grodzkie komunikuje:** W dniu 30 b. m. wpłynął do starostwa grodzkiego w Wilnie szereg protokółów, sporządzonych przez sekcję rzeźni i rynków magistratu m. Wilna, na większe handlowe firmy, sprowadzające słoninę amerykańską partjami wagonowemi, za wprowadzenie do obrotu znacznej ilości (około 50 tys. kilo) tej słoniny bez żadnej kontroli i badania lekarskiego na stacji kontroli mięsa. Wobec tego, że oględziny lekarskie i badania trychinoskopowe słoniny połączone są z pewnemi kosztami, oprócz tego dość często badania wykrywają **obecność trychin, szczególnie w słoninie amerykańskiej** i w tym wypadku słonina podlega zniszczeniu — handlowcy wszelkiemi sposobami starają się uniknąć tych oględzin, licząc, że nadużycia nie zostaną wykryte.

Ze względu na powyższe sprawcy wykroczeń, po przeprowadzeniu dochodzenia i ustaleniu ich winy, będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej i ukarani grzywną do 1.000 zł. lub aresztem do 3 miesięcy, względnie grzywną i aresztem łącznie, w myśl ustawy w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych chorób, występujących nagminnie, z dnia 19 czerwca 1919 r., D. U. N-r. 63, poz. 571. Kary będą zastosowane z całą bezwzględnością, aby zapobiec na przyszłość tego rodzaju nadużyciom i spekulacji na zdrowiu, a nawet życiu ludzkiem.

MIEJSKA

— **Muzeum miejskie.** Magistrat postanowił otworzyć muzeum miejskie, gdzie zgromadzone będą wszystkie eksponaty dotyczące Wilna i Wileńszczyzny, mające jakiekolwiek znaczenie archiwalne lub muzealne. Kroki organizacyjne w tym kierunku przedsięwzięte będą niebawem.

— **Nowe słupy ogłoszeniowe.** Ze względu na to, że ogłoszenia i reklamy są naklejane na miejscach niewłaściwych, jąk np. domach, płotach i t. p., co przyczynia się do oszpecania miasta, — magistrat postanowił zwiększyć dotychczasową ilość słupów ogłoszeniowych do 50. Obecnie miasto liczy 26, tego rodzaju słupów.

— **55.000 zł. na zatrudnienie bezrobotn.** Wydział opieki społecznej magistratu m. Wilna otrzymał od władz centralnych tytułem bezzwrotnej pożyczki 55.000 zł. celem walki z bezrobociem.

— **Niespodziewany dar.** Jak się dowiadujemy zakład ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków we Lwowie, nadesłał do magistratu wileńskiego zawiadomienie. że postanowił wyasygnować na rzecz wileńskiego pogotowia ratunkowego, tytułem jednorazowej zapomogi kwotę 500 zł.

— **Choroby zakaźne.** Władze sanitarne zanotowały ostatnio na terenie województwa wileńskiego, następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne:

Ospa wietrzna — 3, tyfus brzuszny — 10, plamisty — 40 (w tem 4 zgony), płonica 10, błonica 5 (1 zgon), zapalenie mózgu 1 (wypadek śmiertelny), odra 107 (3 zgony), róża — 11 (zgon 1) krztusiec — 19, gruźlica — 38 (w tem 8 zgonów), jaglica — 33, inne choroby — 5 (w tem 1 zgon).

— **Obniżenie ceny mąki.** Na mocy zarządzenia starostwa grodzkiego w Wilnie, cena 98 proc. razowej mąki żytniej z 31 groszy obniżona została na 26 gr. za kilogram.

— **Stały wzrost frekwencji w teatrach miejskich.** Jak wynika z ostatnio sporządzonego sprawozdania z działalności teatrów miejskich, frekwencja w obydwu teatrach wileńskich wykazuje z miesiąca na miesiąc, stały i to dość znaczny wzrost. Dowodzi tego poniżej załączona tabelka:

Teatr miejski na Pohulance odwiedziło:

w październiku	10.746 osób.
w listopadzie	11.328 „
w grudniu	20.787 „
w styczniu (I połowa)	13.439 „

Teatr miejski Lutnia odwiedziło:

w październiku	8.830 osób.
w listopadzie	11.866 „
w grudniu	12.758 „
w styczniu (I połowa)	9.148 „

SPRAWY SZKOLNE

— **Komplety maturalne.** Stowarzyszenie rezerwistów i b. wojskowych zorganizowało komplety maturalne. na które przyjmuje się zapisy w sekretarjacie stowarzyszenia, przy ulicy Uniwersyteckiej 6—8 w godzinach od 5 do 8 po poł. do dnia 15 lutego włącznie.

Na kursy mogą być przyjęci wyłącznie tylko byli wojskowi.

— **Niedziela wywiadowcza.** Dyrekcja Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Wilnie podaje do wiadomości rodziców i opiekunów uczniów, że wywiadowcza niedziela została wyznaczona na dzień 2-go lutego r. b. o godz. 12.30 w poł. Dyrekcja Szkoły prosi rodziców i opiekunów o jak najliczniejsze przybycie do Szkoły (ul. Kopanica 5).

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zwyczajne walne zgromadzenie czł. stowarzyszenia „Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B."** Na podstawie paragrafu 17 statutu stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, po porozumieniu się z Jego Magnificencją Rektorem U. S. B. w Wilnie i uzyskaniu Jego zezwolenia, oraz na mocy uchwały powziętej przez tymczasowy Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polsk. Mł. Ak. U. S. B. w dniu 28 b. m. Tymczasowy Zarząd B. P. Polskiej Mł. Ak. U. S. B. w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości członków stowarzyszenia, iż na dzień 11 lutego 1930 roku o godzinie 18.30 zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia, które odbędzie się w sali Śniadeckich U. S. B. w Wilnie.

W razie niedojścia do skutku zebrania w powyższym terminie z powodu braku quorum, zebranie w drugim terminie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków odbędzie się w tymże dniu o godzinie 19.30.

Porządek dzienny zgromadzenia: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum. 3) Wnioski Tymczasowego Zarządu. 4) Zatwierdzenie statutu stowarzyszenia na rok 1930. 5) Wybór nowych władz stowarzyszenia: a) wybór prezesa, b) — viceprezesów, c) członków zarządu, d) komisji rewizyjnej. 6) Zaproszenie opiekuna stowarzyszenia. 7) Wolne wnioski.

SPAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Warunki przyjmowania uczniów do terminu.** Po omówieniu w poprzedniej notatce sprawy wyjaśniającej kto ma prawo trzymania i kształcenia terminatorów, poruszymy dzisiaj kwestję związaną z warunkami przyjmowania uczniów do terminu oraz obowiązków wzajemnych między mistrzem i terminatorem.

W myśl przepisów regulujących sprawy terminatorskie, uchwalonych przez plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej w Wilnie przesłanych obecnie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu do zatwierdzenia — nie wolno przyjmować do terminu uczniów przed ukończeniem przez nich lat 15-tu.

A więc terminator wstępujący do terminu winien przedstawić: 1) świadectwo ukończenia lat 15-tu, 2) jeżeli nie ukończył lat 17-tu — zezwolenie przedstawiciela władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej, 3) świadectwo szkoły powszechnej, jeśli takowa w danej miejscowości istnieje, 4) świadectwo lekarza wskazanego przez Inspekcję Pracy, że dana praca nie przekracza sił młodocianych, jeżeli takowy w Okręgu Wileńskiej Izby Rzemieślniczej powstanie. Takie są niezbędne warunki przyjęcia ucznia do terminu.

Nadmienić obok tego należy, że w ciągu 4-ch tygodni od daty rozpoczęcia terminu (okres próbny) musi być między mistrzem a terminatorem zawarta piśmienna umowa, według wzoru ustalonego przez Izbę Rzemieślniczą. Umowa musi zawierać określenie rzemiosła, w którym uczeń ma być kształcony, czas trwania nauki — (od 3-ch do 4-ch lat), wzajemne świadczenia, warunki rozwiązania umowy. Przy rejestrowaniu umowy w Izbie Rzemieślniczej, względnie cechu, opłaca się wpis w wysokości 10 zł.

Jednym z podstawowych obowiązków mistrza w stosunku do ucznia, jest zapisanie go w ciągu 3-ch dni od daty rozpoczęcia nauki do szkoły dokształcająco-zawodowej, oraz pilnowanie by uczeń regularnie do tej szkoły uczęszczał.

Zaznaczyć należy, że uczniowie po ukończeniu terminu nie będą dopuszczeni do egzaminu czeladniczego, o ile nie przedstawią świadectwa ukończenia nauki w szkole dokształcająco-zawodowej, przeto na tą specjalnie sprawę Wileńska Izba Rzemieślnicza zwraca wszystkim mistrzom i terminatorom szczególną uwagę.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk.** Redakcja „Kodeksu m. Wilna", wydawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk, zwraca się niniejszem do instytucyj i osób, będących w posiadaniu jakichkolwiek dokumentów cechów wileńskich (przywilejów królewskich, dekretów, ksiąg urzędowych, korespondencyj i t. p. tudzież pieczęci) do roku 1795. z uprzejmą prośbą o łaskawe zakomunikowanie o tem Redakcji (adres: ul. Zamkowa 11, lokal Seminarjum Historycznego, w godz. rano 11—12, wieczorem 4—8) w celu uwzględnienia ich w wydawnictwie.

— **Z towarzystwa Nowego Wychowania.** Otwarcie kursu, urządzonego staraniem T-wa w dniu 31. I. i 1 II, rozpocznie się w piątek o g. 10.30 rano w lokalu seminarjum męskiego (Ostrobramska 29) a nie w sali kuratorjum o g. 10 rano, jak było zapowiedziane poprzednio.

— **Wieczór Literacko-Dyskusyjny.** W tow. im. Jana Łaskiego (ul. Zawalna 1) w niedzielę dnia 2 lutego o godzinie 7.30 p. Szymon Czarnocki odczyta najnowszy utwór p. Marji Dąbrowskiej **Ks. Filip**; poczem odbędzie się dyskusja.

Wstęp bezpłatny, goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Polskiego Towarzystwa Teozoficznego.** Wczoraj odbył się w Wilnie odczyt viceprezesa Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, p. Eweliny Karasiówny. Pani Karasiówna zwykle raz do roku odwiedza Wilno i jest znana wileńskiej publiczności jako utalentowana prelegentka, mądrze i głęboko sięgająca w samą istotę poruszanego zagadnienia. We wczorajszym odczycie prelegentka usiłowała przedstawić zagadnienie człowieka, jego natury ukrytej, jego życia istotnego, odwołując się do przeżyć i doświadczeń każdego, nie operując dowodami teoretycznemi, lecz uzasadniając swoje twierdzenia spostrzeżeniami psychologicznemi nad zwykłem, codziennem życiem. Po odczycie nastąpiła ożywiona dyskusja, która wykazała, że zagadnienia drogi i zadania człowieka są zagadnieniami głęboko przeżywanemi w rozmaitych warstwach naszego społeczeństwa, nie zaś tylko przedmiotem przemyśliwań nielicznej grupy oderwanych od życia, gabinetowych myślicieli. Poruszona była kwestja życia i śmierci, nieśmiertelności — czy możemy być nieśmiertelni, nie posiadając Prawdy, — stosunek Kościoła Katolickiego do nauki o reinkarnacji, możliwość znalezienia innego drogowskazu w życiu niż Ewangelja, „czy Chrystus uznawał reinkarnację" oraz stosuneko do cudzych przekonań, wręcz przeciwnych naszym, gdyż prelegentka z całym szacunkiem odezwała się o poglądach oponentki, usiłującej udowodnić błędność nauki o reinkarnacji i zbyteczności jej szerzenia. Dziś, 31 b. m. odbędzie się w tym camym lokalu (Dom Rosyjski ulica A. Mickiewicza 22, koło hotelu Bristol) specjalny wieczór dyskusyjny. Narazie zostały przez publiczność wysunięte następujące tematy: 1) Naukowe dowody reinkarnacji — czy można takowe znaleźć. 2) Idea Miłości — jej potęga. 3) Nauka o reinkarnacji u starożytnej hebrajskiej sekty Eseńczyków.

Początek wieczoru dyskusyjnego o godzinie 19.30.

— **Zarząd W. T. A. P. podaje do wiadomości swych członków,** że doroczne walne zgromadzenie członków T-wa odbędzie się w dniu 9 lutego w lokalu szkoły Rzemiosł Artystycznych (ul. św. Anny 13) o godzinie 17. W razie braku quorum drugie zgromadzenie odbędzie się w tymże dniu i lokalu, bez względu na ilość przybyłych o godzinie 18.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ogólne za rok 1929. 2) Sprawy szkół T-wa. 3) Wybory zarządu na rok 1930. 4) Sprawy wystaw jubileuszowych i 5) Wolne wnioski.

Ze względu na doniosłość spraw, zarząd uprasza się o liczne przybycie.

RÓŻNE

— **Jasełka dla dzieci.** Opieka rodzicielska Seminarjum Ochroniarskiego powtarza Jasełka w dniu 2 lutego, o godzinie 4 po poł. w gimnazjum im. A. Mickiewicza (Dominikańska5).

Wejście 50 gr.

— **Na propagandę sportu.** Na cele propagandy kultury fizycznej i akcji wychowania fizycznego władze centralne wyasygnowały do dyspozycji wileńskiego ośrodka W. F. i P. W. 2.100 zł.

— **Przestroga dla pijaków.** Starosta grodzki w Wilnie, w dniu 29 stycznia ukarał Ignacego Olszewskiego, Ponarska 31, za ukazanie się w miejscu publicznem w stanie nietrzeźwym, grzywną w kwocie 15 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni aresztu.

ZABAWY

— **Sobótka** z tańcami odbędzie się w sobotę dnia 1-go lutego r. b. w Kole Poł. Mac. Szk. im. T. Kościuszki przy ul. Turgielskiej Nr. 12. Początek o godz. 9-tej wiecz. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać również przy wejściu na zabawę.

TEATR i MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś repertuar zapowiada nadzwyczaj malownicze widowisko, baśń groteskową Gozziego „Księżniczka chińska Turandot".

Teatr miejski Lutnia. Dziś interesująca egzotyczna sztuka Sommerset-Maughama, „Grzesznica na Pago-Pago" w której doskonała gra Wernicz, Białoszczyńskiego„ Łubiakowskiego i Małynicz, oraz interesująca reżyserja Waldena, zyskała ogólne uznanie.

— **„Królewicz Rak".** Jutro o godzinie 3.30 po poł. dla młodzieży i szerokich warstw społeczeństwa wystawiona zostanie piękna baśń ludowa Wandy Stanisławskiej „Królewicz Rak" z muzyką, śpiewami i tańcami. Ceny miejsc zniżone.

— **„Wieszczka lalek".** W niedzielę najbliższą o godzinie 12-ej w południe wystawiony zostanie w teatrze miejskim Lutnia, balet w 2 częściach Bajera „Wieszczka lalek" w wykonaniu zespołu dzieci i uczenic pod kierownictwem artystycznem Lidji Winogradzkiej. Kierownictwo muzyczne Zygmunta Dołęgi. Ceny miejsc od 50 gr.

— **Przedstawienia popołudniowe.** Niedzielne przedstawienia popołudniowe o godzinie 3.30 p. p. po cenach zniżonych wypełnią następujące sztuki: w teatrze na Pohulance „Mysz Kościelna" Fodora z A. Zelwerowiczem w roli głównej, w teatrze zaś Lutnia satyryczna komedja Pagnola „Pan Topaz".

— **„Jaś i Małgosia" opera** Humperdincka ukaże się na scenie teatru miejskiego na Pohulance, we wtorek 4 i we środę 5 lutego. w wykonaniu wileńskiego zespołu operowego pod kierownictwem prof. A. Ludwiga. Kierownictwo muzyczne Zygmunta Dołęgi. Dekoracje wadług projektów W. Małkowskiego.

RADJO

PIĄTEK, dnia 31 stycznia 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.45: Retransmisja stacyj zagranicznych. 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15. „Mała skrzyneczka" 17.45. Koncert z Warszawy. 18.45: Audycja recytacyjna w wyk. dyr. Aleksandra Zelwerowicza. 19.15: „O radjowych transmisjach z życia" pogadanka. 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny oraz komunikaty z Warszawy. 23.00: Gramofon.

SOBOTA, dnia 1 lutego 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert życzeń z płyt gramofonowych 16.45: Komunikat Wil. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 18.00: Audycja dla dzieci z Warszawy. 19.00: „Wrażenia z fimu dzwiękowego" odczyt. 19.25: Program na następny tydzień. 19.40: Rozmaitości i sygnał czasu. 20.05: „Z szerokiego świata" najciekawsze zdarzenia tygodnia. 20.30: Koncert, fejeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie".

Mieszanki spirytusowo-benzynowe do napędu motorów rozpowszechniają się i u nas.

Fachowa prasa zagraniczna, porównywując ceny spirytusu do celów napędowych w różnych krajach Europy, podkreśla taniość tego spirytusu w Polsce. Sprzedawany on jest mianowicie po zł. 52 za 1hl. 100 stop., gdy np. we Francji kosztuje zł. 75, a w Niemczech zł. 65.10.

W związku z powyższem dowiadujemy się, że sprawa wprowadzenia mieszanki napędowej spirytusowo-benzynowej jest u nas na najlepszej drodze. Zainstalowana w Kutnie, dzięki poparciu Państwowego Monopolu Spirytusowego, fabryka spirytusu bezwodnego, stanowiącego konieczny składnik mieszanki, wyprodukowała w kampanji 1928-29 około 600.000 ltr. w bieżącej zaś kampanji przewiduje produkcję przeszło 2.000.000 ltr.

Państwowy Monopol Spirytusowy nie waha się przed ponoszeniem znacznych ofiar materjalnych, aby rozpowszechnić użycie mieszanki, ponieważ powiększenie jej zbytu jest jedyną drogą, poza eksportem, do zwiększenia zbytu spirytusu technicznego. Wystarczy powiedzieć, że, sprzedając spirytus do celów napędowych po zł. 52 za 1 hl., do każdego hl. Monopol dokłada około 74 zł.

(Iskra).

Z SĄDÓW

Rodzina Szabuniów utopiła młodego chłopca.

Zwłoki odnaleziono po 7 miesiącach.

Zabójcy skazani na długoletnie ciężkie więzienie.

Cała rodzina Szabuniów, zamieszkała we wsi Borowice, gminy wilejskiej, a złożona z 18-letniego Sergjusza, jego ojca lat 55, Romana, brata ostatniego 50 letniego Michała i jego żony Marji, wraz z młodym, bo 20 lat liczącym chłopcem ze wsi sąsiedniej Hrecze, Janem Guleckim, zatrudniona była przy młóceniu zboża u Włodzimierza Więckowicza w Wilejce.

Po ukończeniu pracy, co przypadło w dniu 16 października 1928 r. pracodawca Więckowicz robotników poczęstował wódką, poczem wszyscy udali się razem, ponieważ wspólna droga wiodła do obu wiosek.

Okazało się jednak, iż Gulecki nie powrócił do domu, ani tego, ani następnych dni.

Zaniepokojony zaginięciem syna jego ojciec Atanazy Gulecki wszczął poszukiwania i zawiadomił policję w Wilejce, która również wdrożyła dochodzenie.

Śledztwo nie dało żadnych konkretnych wyników.

Ustalono jedynie, iż krytycznego dnia wieczorem widziano na drodze, tuż przy miasteczku grupę osób, zpośród których poznano Marję Szabuniową. Dwaj chłopcy idący przodem wiedli ze sobą spór.

Jeden z kłócących się, którym był, sądząc z rysopisu, Gulecki, w pewnym momencie wykrzyknął: „Może chcecie mnie zabić, jak zabiliście Żyda?", na co Szabuniowa postępująca ztyłu odrzekła: „trzeba mu dać po języku".

Po pewnym czasie z tegoż miejsca rozległy się krzyki i wzywania o pomoc, lecz wkrótce nastała cisza.

Indagowani Szabuniowie zgodnie twierdzili, że o Guleckim nic nie wiedzą, gdyż on u wylotu na trakt, wiodący do wsi, wrócił po papierosy.

Poszukiwania śladów zaginionego też nie odniosły pozytywnych skutków.

Dopiero w dniu 13 maja ub. roku Piotr Syrokwacz, ze wsi Maków, zawiadomił policję iż żona jego piorąc bieliznę w rzece Spornia, spostrzegła zwłoki mężczyzny pływające po powierzchni wody.

Okazało się iż było to ciało Jana Guleckiego.

Oględziny sądowo-lekarskie stwierdziły, iż śmierć nastąpiła na skutek utonięcia, jednakże na głowie znaleziono obrażenie czaszki a wokoło szyi pręgę, pochodzącą od pętli, która zacisnęło na szyi a z drugiej strony umocowano jakiś ciężar, celem uniemożliwienia na dnie rzeki ciała. Wreszcie ustalono że zwłoki przeleżały w wodzie około 7 miesięcy.

Policja wznowiła śledztwo i aresztowała pod zarzutem dokonania morderstwa wszystkich Szabuniów, których następnie przekazała sądowi.

Wszyscy oni stanęli onegdaj przed sądem okręgowym w Wilejce.

W rezultacie przewodu wszyscy podsądni zostali uznani za winnych inkryminowanego im przestępstwa i skazani: Roman, Michał i jego żona Szabuniowie na 12 lat ciężkiego więzienia, zaś Sergjusz Szabunia na 8 lat takiegoż więzienia.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes wydziału karnego p. M. Kaduszkiewicz przy udziale pp. sędziów Miłoszewicza i Szpakowskiego.

Oskarżał wiceprokurator Sosnowski.

Ka-er.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o umieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie poniższego:

Dnia 24 b. m. otrzymaliśmy pod adresem Bratniej Pomocy list podpisany przez 10 osób (podpisy nieczytelne) o treści następującej:

Do akademickiego Klubu Włóczęgów w Wilnie.

Ze zdumieniem wielkiem przeczytaliśmy zaproszenie na Bal Włóczęgów, nie rozumiejąc narazie, czy styl tego zaproszenia wyraża kpiny, które **służą dowodem** (sic!) zlekceważenia społeczeństwa polskiego zapraszanego na bal, czy jakieś przykre nieporozumienie.

Dlaczego zaproszenia studentów Polaków mają być pisane w skażonej gwarze, nie mającej nic wspólnego z żadnym z języków kulturalnych, wtedy kiedy jest duże pole do wykazania młodego humoru i dowcipu w języku literackim polskim — czego w tegorocznem zaproszeniu dostrzec, pomimo najlepszych chęci, nie można.

O ile nam wiadomo **dużo osób (sic!)** zraziło podobne zaproszenie i **zrezygnowali** (sic!) z obecności na Balu.

Wilno, dnia 24. I. 1930.

Następuje 10 podpisów.

Wobec tego iż nie jesteśmy w posiadaniu adresów autorów listu, zmuszeni jesteśmy odpowiedzieć tą drogą, mimo zasadniczej niechęci wywlekania na forum publicum, spraw tego rodzaju. Ze swej strony zaznaczamy, że gwary wileńskiej użyliśmy w tekście naszego zaproszenia nie wskutek nieznajomości języka literackiego, ani też z chęci szykanowania społeczeństwa polskiego, lecz w celu wprowadzenia pewnej rozmaitości do szablonu, jakim stał się w tekście naszych zaproszeń język staropolski.

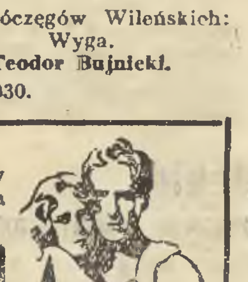
Natomiast uważamy, że pretensje do zachowania czystości języka obowiązują do przestrzegania przynajmniej zasadniczych prawideł gramatycznych polszczyzny.

Niestety autorowie listu sami nie grzeszą zbytnią znajomością gramatyki i składni polskiej o czem świadczą podkreślone przez nas ustępy listu.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Za Akadem. Klub Włóczęgów Wileńskich:
Wyga.
Teodor Bujnicki.

Wilno, dn. 28. I. 1930.



NA WILEŃSKIM BRUKU

Dana do prania bielizna stała się łupem złoczyńców.

Z pralni, mieszczącej się przy ulicy A. Mickiewicza 39, a należącej do Anny Agramowicz, nieujawnieni sprawcy skradli różną bieliznę powierzoną przez klijentów do wyprania.

Wartość skradzionej bielizny oceniono na 410. zł.

Złodziej skradł garderobę.

Z mieszkania Szejny Poganowskiej, ul. Połocka 15, niewykryci złodzieje skradli różnego rodzaju garderobę, wartości 800 zł.

Amator smaru.

Ze składu, mieszczącego się przy ulicy Legjonowej 105, należącego do Josela Rudnika, skradziono beczkę smaru.

Ujęcie zawodowych złodziei.

Władze śledcze ujęły notorycznych złodziei Grzegorza Dreko (Ponarska 43) i Antoniego Wałkowskiego (Ponarska 17), od których odebrano większą ilość węgla, pochodzącego z kradzieży ze składów P. K. P.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

Zatrudniony przy wyładowywaniu towaru z wagonu na stacji towarowej Michał Wilkicki (zaul. Kowalski 17) połknął się i upadł tak nieszczęśliwie, iż odniósł złamanie nogi.

Poszkodowanego lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł do szpitala św. Jakóba.

Wypadki za dobę ubiegłą.

W ciągu ubiegłej doby, t. j. od g. 9 rano dnia 29 do g. 9 rano dn. 30 b. m. zanotowano 52 wypadki, w czem kradzieży 7, opilstwa 8, przekroczeń administracyjnych 25.

—oo—



Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej 25 m. 10, zgodnie z art 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 31 stycznia 1930 roku, o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Orzeszkowej 7 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Żyd. Tow. Ośw. „Tarbut" i Sem. Naucz. majątku ruchomego, składającego się z urządzenia szkoły, oszacowanego na sumę zł 606 na zaspokojenie pretensji Kostryńskiego Benedykta-Wulfa w sumie zł. 1.000 z %% i kosztami.

3329/VI Komornik Sądowy ( ) J. MOŚCICKI.

LIKWIDATOR MIENIA byl. Banku Rosyjsko Azjatyckiego

niniejszym ogłasza, iż wyznaczony na dzień 25-go stycznia r. b. termin na składanie ofert na nabycie mienia ruchomego byłego Banku Rosyjsko Azjatyckiego (ogłosz. w gazetach „Słowo" Nr. 3 i „Kurjerze Wileńskim" Nr. 16) prolonguje się do dnia 10-go lutego 1930 roku.

(—) **E. Tomkiewicz**
Likwidator mienia był. Banku Rosyjsko Azjatyckiego:

332

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 12 lutego 1930 r. o godzinie 10-ej rano we wsi Równe Pole Nr. 10 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Franciszka Drozdża majątku ruchomego składającego się z domu, stodoły, stajni na znos wybudowane na ziemi m. Wilna zgodnie z kontraktem, oszacowanego na sumę zł. 850 na zaspokojenie pretensji Ilkiewicza Macieja w sumie zł. 2.600 i 260 dolarów z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

3330/VI Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Ogłoszenie o przetargu.

Państwowa Wytwórnia Wódek Nr. 6 w Wilnie, Ponarska Nr. 63 podaje do wiadomości, że w dniu 12 lutego r. b. o godz. 10 w lokalu Wytwórni odbędzie się przetarg ustny na sprzedaż: zbiornika do płynów o średnicy 5 metrow, starych rur, płyt, blachy i innych części żelaznych ogółem 6.000 kilogr. Wspomniane przedmioty można oglądać w godzinach urzędowych.

3328/VI 2 Kierownik Wytwórni (—) F. Stankiewicz.

PHILIP MACDONALD. 45)

ZEMSTĄ DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

ROZDZIAŁ II.
WĄTEK I CZĘŚĆ OSNOWY.

O dziewiątej dwadzieścia pięć tegoż wieczora na biurku Lucasa znalazł się dokument następującej treści:

MEMORANDUM.

„To, co piszę, jest dalszym ciągiem z n-tego listopada, które traktowało wyłącznie o miejscu zbrodni i o wnioskach nasuwających się na podstawie lokalnych danych. Obecnie przechodzę do rzeczy dalszych, zewnętrznych, mających swój bezpośredni początek w locus mordu i w osobie zamordowanego.

Cały materjał zestawiłem w logiczną całość, opatrując poszczególne punkty koniecznemi argumentami i podzieliłem na dwie części, analityczną i syntetyczną.

1.

a) **Kompromitujące znajomości Lines-Bowera (patrz: memorandum z n-go listopada) wiązały go z pewnym nocnym lokalem.**

Uwaga. Lokal ten znajduje się obecnie pod ścisłą obserwacją. Fakt, że L.-B. należał do jego bywalców, został stwierdzony prywatnie, na zasadzie eliminacji.

b) **Lines-Bower nie był tam ogólnie znany pod swojem nazwiskiem, chociaż parę osób wiedziało o jego incognito.**

Uwaga. Niema na to b) rzeczowego dowdu, ale wniosek nasuwa się samorzutnie (Patrz część 2).

c) **Trzeciego października, sześć tygodni temu, L.-B. napisał testament (była to prawdopodobnie nie nowa wersja, a stara, uzupełniona). W tym celu odniósł się do nowej firmy prawniczej z Westminsteru, z którą poprzednio nie miał żadnych stosunków. Testament ten, odpowiednio opracowany, poświadczony i popisany, pozostał w kasie firmy do dnia śmierci L.-B., kiedy to na jego (podobno) telefoniczne żądanie został przesłany pocztą pod jego prywatnym adresem i doszedł go w ten sposób z rana, na drugi dzień po morderstwie. To znaczy, że po raz ostatni widział ten testament w chwili podpisywania.**

Uwaga. Szczegóły, dotyczące się daty testamentu i innych danych, zostały poświadczone li tylko przez zainteresowanych prawników. Zważywszy jednak na to, że łatwo je sprawdzić, trudno posądzić ich o głupotę fałszywych zeznań.

d) **Wśród spadkobierców, wymienionych w testamencie, (przechowywanym obecnie w Scotland Yardzie) znajduje się siedem osób, z których każda otrzymała przeciętnie 5.000 funtów. Jedyny to objaw filantropji ze strony L.-B. Korespondencja zmarłego z temi osobami znajduje się również w posiadaniu policji i w każdym poszczególnym wypadku zaczyna się listem z prośbą o zapomogę. Ton tych listów szczery i pełen godności.**

Uwaga. Poufny personel biurowy stwierdza, że L.-B., jak wogóle wszyscy potentaci finansowi, był zasypywany tego rodzaju listami, których tygodniowe żniwo wyrażało się setkami. Dalej, że począwszy od jakiegoś półtora roku, szef zaczął się niemi interesować i co jakiś czas kazał sobie pokazywać dzienne paczki. Że owych siedem osób trafiło do niego tą drogą. Że o ile temuż personelowi wiadomo, wspieranie owych osób było jedynym objawem filantropijnych skłonności potentata.

e) **W każdym poszczególnym wypadku pierwsze listy tych siedmiu osób miały charakter nawiązania korespondencji z kimś zupełnie nieznajomym.**

f) **Każda z tych siedmiu osób otrzymała kilkakrotnie (trzy, cztery lub pięć razy) o Ld.-B. przed jego śmiercią pewne sumki pieniędzy (od 50 do 300 funtów). W pięciu wypadkach dary te prawdopodobnie zaczęły się sypać dopiero po pierwszym błagalnym liście. Ale:**

g) **W dwóch wypadkach pierwsze czeki (jeden na 100 funtów, drugi na 150) wyprzedziły o jakiś czas pierwsze listy recypjentów.**

h) **Wstępne dochodzenia nie wykryły przeciwko tym siedmiu osobom nic, a nawet jak dotąd wiadomo, nie były one wcale znane policji. Dziś wszakże udało się stwierdzić, że pod dwoma z siedmiu nazwisk kryła się tylko jedna osoba. Została ona aresztowana pod drobnym zarzutem kradzieży zegarka.**

i) **Ciało młodego chłopca, wyłowione dziś rano z Temizy i uznane początkowo za trupa Lenneta, chłopca biurowego od L.-B., który to chłopiec przepadł bez śladu zaraz po morderstwie, nie jest ciałem Lenneta.**

j) **Młodszy wspólnik firmy prawniczej (wymienionej pod c) również przepadł bez śladu, o czem jego starszy kolega dał znać policji. Zaginiony wybrał się samochodem na samotną wycieczkę. Otóż samochód ten znaleziono w pustej okolicy, zdala od drogi, wywrócony do góry kołami. Rysopis zaginionego jest mi jeszcze nieznany, ale—**

k) **Okaże się z pewnością, że pokryje się on z ciałem, odzianem w ubranie Lenneta i znajdującem się obecnie w trupiarni na Fenel Street.**

Uwaga. Tylko przypuszczenie, ale prawie na pewno zgodne z prawdą. Patrz: część 2.

l) **Śmierć Lines-Bowera spowodował fakt, że niebawem miał on zostać pierwszym baronem Lindale of Causton.**

Uwaga. Tak samo przypuszczenie, ale także prawie z pewnością zgodne z prawdą. Patrz: część 2.

2.

Teoretyczne odtworzenie okoliczności, jakie spowodowały śmierć Lines-Bowera — na podstawie danych zebranych w pierwszem i drugiem memorandach.

1. Przed jakiemiś dwoma laty Lines-Bower pod przybranem nazwiskiem związał się z grupą ludzi mocno podejrzanych. W to środowisko wprowadziła go osoba, która go znała bardzo poufnie jako L.-B. Dla wygody oznaczymy tę osobę literą A.

2. A grała w tej kompanji pierwsze skrzypce. L.-B. był przeszło potrójnym miljonerem. A. postanowiła przeto poszukać sposobu wzbogacenia się jego kosztem.

3. Ale A., jak już zaznaczyłem, była w bliskich stosunkach z L.-B., jako z Napoleonem handlu **sans reproche.** Z tego wynika, że i A. miała również dwa oblicza, jedno szanowne, drugie podejrzane.

4. A. więc nie mogła przyjmować większych i częstszych „gratyfikacyj", gdyż to zwróciłoby na nią niepożądaną uwagę, a w następstwie skompromitowało.

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Antoni Wiszniewski**